Nr 115. Kraków 19 Sierpnia — Piątek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Prenumerata na Dziennik „CZAS“ od 16go Sierpnia do końca kwartału, to jest do 30 Września wynosi w Krakowie **2 złr. 60** c.; — z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem złr. **3**.

Kraków 18 sierpnia.

Jedność niemiecka stała się hasłem wszystkich stowarzyszeń narodowych, wszystkich zgromadzeń i zebrań, czy one polityczny, towarzyski lub naukowy mają charakter, czy poważnemi zajmują się sprawami lub zabawą; stanowi ona cel zarówno jawnych jak i skrytych usiłowań, zarówno głoszona z trybuny jak i z katedry, z samego tronu nawet; bywała też wypisaną nietylko na chorągwiach idących poprzed szeregami śpiewaków, turnerów i strzelców, lecz i poprzed szeregami w bój prowadzonemi. Zdawałoby się przeto, że jedność Niemiec wyprzedza wszystkie inne dążenia i usiłowania narodu niemieckiego; że każdy krok do urzeczywistnienia jej prowadzący, każdy krok zbliżający ku sobie rozdzielone plemiona znajdzie w całym narodzie pomoc i ułatwienie. Tymczasem przywileje jednych, samolubstwo drugich, partykularyzm trzecich, wiekowe nawyknienie innych stawiają przeszkody tam nawet, gdzie przypadek sprowadził sprzyjające okoliczności. Księstwa nadelbiańskie widocznym tego przykładem.

Przypadek bowiem zrządził, że wygasł dom panujący w księstwach; przypadek zrządził, że król Fryderyk umarł przed podpisaniem nowej konstytucyi, że spór jego z Bundestagiem nie był wprzód załatwiony. Ogólne położenie polityczne Europy dozwoliło Prusom i Austryi wziąść w rękę tę sprawę i zwycięsko ją zakończyć. A cóż robi naród niemiecki w interesie jedności ojczyzny? Oto wydobywa z pyłu bibliotek i archiwów stare pargamina, aby udowodnić, który z licznych pretendentów ma prawo panować w księstwach, i czy dwa, czy wszystkie trzy księstwa winny być z sobą połączone. Rozmyśla nad tem, czy o jednego, dwóch lub trzech książąt zwiększyć ma ich rzeszę, rozpala się miłością wierno-poddańczą do syna księcia Augustenburskiego, gdy ojciec zrzekł się był do tej miłości prawą odstąpiwszy przed laty kilkunastu pretensyj swoich za monetę brzęczącą.

Jeżeli jest dążenie do jedności, toć jedność tę bliżej i lepiej reprezentuje państwo już istniejące, z którem połączenie ułatwi tę jedność i zbliży. Niemcy na trzydzieści kilka państw rozdzielone, nie inaczej mogą się jednoczyć, jak tylko przez dobrowolne lub mimowolne łączenie rozdzielonych części. A tu wszystkie usiłowania zmierzają ku temu, aby jeszcze powiększyć liczbę cząstek. Że książęta niemieccy lękają się wzrostu potężniejszych z pomiędzy siebie i na przyłączenie księstw do państw większych przystać nie chcą — to jest rzeczą naturalną, ale niepojętem jest, że tej samej polityki trzyma się i naród niemiecki, że lęka się, aby Prusy nie wzmogły się, boby to wypadło na szkodę, dajmy na to, króla Hanowerskiego lub Saskiego, księcia Oldenburskiego, Brunszwickiego, miasta Bremy lub Hamburga.

Autokratyczne dążności p. Bismarka mogą zniechęcać ku niemu miłośników wolności, lecz ministerstwa są śmiertelne, a tylko narody są nieśmiertelnemi. I Manteuffel żyje jeszcze, a przecież już nie rządzi, żyje hr. Westphalen, a świat o nim zapomniał. Toć p. Bismark i hr. Eulenburg mogą jak tamci ustąpić jutro miejsca ludziom innego systematu.

Partykularyzm jest jedną z wielkich przeszkód jedności niemieckiej. Parę lat temu, jak Koburg i Gota nie chciały się z sobą połączyć, chociaż na jedną głowę oba te księstwa spadły, bo szło im o to, aby jedno z nich nie przestało być metropolą; dziś Kiel i Ratzeburg obawiają się, aby nie przestały być stolicami. Stracić tytuł księstwa, a stać się prowincyą: to poniżenie! Taką jest polityka narodu niemieckiego na polu praktycznem.

Nie piszemy tu tego ze stanowiska pruskiego lub anti-pruskiego, a wielkość Prus wcale nas nie zapala, ale patryotyzm niemiecki wydaje nam się być jeszcze w pieluchach. Dużo jeszcze upłynie czasu, zanim idea jedności niemieckiej tak przesiąknie wszystkie umysły w Niemczech, aby należność do jakiego kraju była uważaną tylko za administracyjną odrębność, a nie oraz za polityczną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 17 sierpnia.

— *r.* Słyszałem, że rada ministrów postanowiła odroczyć kongres serbski do pierwszych dni grudnia i że dotycząca uchwała otrzymała już potwierdzenie monarsze. Z początkiem grudnia mają ci deputowani, którzy teraz mieli udział w kongresie, zebrać się w synod dla uporządkowania spraw szkolnych i kościelnych serbskiej dyecezyi metropolitalnej. Tym sposobem pogłoska o rozwiązaniu teraźniejszego kongresu i rozpisaniu nowych wyborów do synodu pokazuje się bezzasadną.

Wybór biskupa temeszwarskiego Maszierewicza na patryarchę zatwierdził Cesarz Jmć dnia 13go b. m. a wkrótce zapewne przed odroczeniem kongresu nastąpi uroczysta instalacya nowego patryarchy. Biskupstwo temeszwarskie, którem dotąd zawiadował teraźniejszy metropolita, nie będzie zaraz stanowczo obsadzonem, lecz otrzyma administratora. Z tego domyślają się niektórzy, że przyjdzie do oddzielenia Serbów od Rumunów pod względem cerkiewnym, i że wspomniane biskupstwo otrzyma wówczas rumuńskiego biskupa.

Układy pokojowe odwlekają się tak samo jak niegdyś rozprawy nad sprawą szlezwicko-holsztyńską w zgromadzeniu Związkowem i to z takich samych przyczyn. Brak zupełnéj zgody między mocarstwami niemieckiemi, nieporozumienie daleko posunięte między niemi a państwami średniemi, brak szczerości ze strony duńskiéj, to wszystko teraz jak i niegdyś osadza sprawę na miejscu. Opór ze strony duńskiéj da się łatwo wytłómaczyć; ten, kto ma tracić część znaczną posiadłości, sam się spieszyć nie będzie, zwłaszcza jeźli widzi, że ci, z którymi ma do czynienia, są pomiędzy sobą w niezgodzie. Dyplomatyczne spory między niemieckimi rządami o właściwy, na prawie oparty, zarząd Holsztynu i Lauenburga na czas interregnum; spory z powodu zajęcia Lauenburga przez Hanowerczyków z polecenia saskiego; wreszcie i spór o następstwo w Księstwach — wszystko to tworzy razem taki zamęt, że przy różnorodności interesów i powolności charakteru niemieckiego trudno myśleć o spiesznem załatwieniu sprawy.

Berlin 16 sierpnia.

† Cała prasa europejska zdaje się być w tej chwili dotknięta ogólną posuchą polityczną. Gdyby nie nawyknienie, możnaby się niemal obejść bez czytania dzienników. Od zawarcia przedugodnych warunków pokoju z Danią, sytuacya polityczna ani się na jotę nie odmieniła. Dzieje się zapewne coś poza dyplomatycznemi kulisami; ale na scenie publicznej nie widać żadnego ruchu. Prasa niemiecka wypełnia ten czas czczości drobiazgowem roztrząsaniem danego sobie w przedugodnych punktach materyału. Czy król duński miał prawo odstąpić monarchom austryackiemu i pruskiemu Księstw nadelbiańskich? Czy monarchowie niemieccy mieli prawo Księstwa te przyjąć lub nie? Jakie prawa król duński mógł odstąpić, jakich nie? Czy w ogóle miał jakie prawa do odstąpienia, skoro mu ich nie przyznawano ani przed zniesieniem a tem mniej po zniesieniu traktatu londyńskiego? Czy egzekucya Bundestagu w Holsztynie ustała czy nie, skoro dotycząca uchwała nie jest dotąd zniesioną? Czy Lauenburg ulega takim samym prawom związkowym jak Holsztyn i takim samym prawom sukcesyjnym? czyli też powinien być zupełnie inaczej jak Holsztyn, inaczej jak Szlezwik traktowany?

Te i tym podobne pytania zajmują obecnie prasę niemiecką, a w rozprawach jej najosobliwszem jest to, że każda strona ogłasza przeciwniczkę za pozbawioną zdrowego rozsądku, jeśli nie widzi i nie pojmuje tego co sama wydaje za tak jasne jak światło dzienne. W ogóle w polemice tej organa sobie przeciwne traktują się nie zbyt grzecznemi wyrazy. Odznaczają się mianowicie w tym względzie półurzędowe dzienniki pruskie, saskie i hanowerskie. P. Beust jest przed innymi mężami stanu w Niemczech przedmiotem napaści w tutejszych organach półurzędowych, a nawet i niezawisłych. Jemu bowiem głównie przypisują kierownictwo opozycyi państw związkowych i Bundestagu przeciwko dążnościom mocarstw naczelnych, w szczególności przeciwko hegemonicznym i aneksyjnym dążnościom pruskim.

Zajęcie Lauenburga przez wojsko hanowerskie, nastąpiło także nie z rozkazu rządu hanowerskiego, lecz saskiego, działającego jednakże w imieniu Związku niemieckiego na mocy uchwały egzekucyjnej. W Bundestagu uważają podobno krok ten za zupełnie legalny. Słychać, że i Austrya go za takowy uważa. Tutejsze półurzędowe organa przeczą temu. W ich przekonaniu Prusy i Austrya są obecnie jedynymi, chociażby tylko tymczasowymi, legalnymi panami Księstw, i jedynie od ich woli zależeć będzie, jaki im los przeznaczą.

W Księstwach z niecierpliwością tego rozstrzygnięcia oczekują. Rząd tymczasowy, proponowany przez Prusy, nie przypada ludności do smaku, zwłaszcza, ze na czele jego ma być postawiony baron Scheel-Plessen, powołany obecnie do Wiednia, człowiek uważany więcej za duńczyka niż za niemca, i w Księstwach powszechnie znienawidzony. Jest to jednakze, jak się zdaje, fałszywa tylko pogłoska; lecz już samo powołanie go do rady najgorsze w Księstwach sprawiło wrażenie. Nie jest to szczęśliwy wybór, aby powiększyć w Księstwach sympatyą dla Prus. Ludność przywiązana jest do konstytucyi swojej z 1848 r., konstytucyi bardzo biberalnej, której poprzysiężenie przez księcia Augustenburskiego zjednało temuż odrazu przywiązanie całego narodu, więcej aniżeli cała podstawa praw sukcesyjnych. Doradcy tacy jak Plessen zdolni będą podkopać całą tę ustawę konstytucyjną i zmienić ją w interesie małej frakcyi feodalno-arystokratycznej, która świeżo objawiła sympatye swoje dla Prus. To też tutejsza partya feodalna popiera spółwyznawców i stronników swoich w Księstwach. Ludność zaś czuje nieprzezwyciężony wstręt przeciw ich radom i ewentualnym rządom.

Król przybędzie 20go b. m. do Wiednia. Zabawi tamże do 24go, potem uda się do Baden-Baden, w Berlinie będzie z powrotem dnia 10 września. Wszystkie więc zjazdy monarchów mogą się sprawdzić.

Rzym 12 sierpnia.

Konsystorz, na którym się spodziewają przemówienia papieskiego i który miał nastąpić 3go września, odłożony został do 21go tegoż miesiąca, gdyż Papież dopiero po uroczystości Narodzenia Matki Boskiéj wróci do Rzymu. W tych dniach przedsiębrał on dwie wycieczki do Genzano i do Frascati. W pierwszem z tych miasteczek odnowiono na cześć jego rodzaj widowiska, które zwykle bywa dawanem na Boże Ciało i znane jest pod nazwą *l'inforata*. Jestto kobierzec z kwiatów w najpiękniejsze wzory, który mieszkańcy z właściwem sobie misterstwem układają na jednéj z głównych ulic miasta, którędy procesya przechodzi. Otóż *l'inforata* powtórzona została dla Papieża na drodze prowadzącéj do klasztoru Kapucynów. Cała pochyłość wzgórza, na którem się ten klasztór wznosi, przedstawiała jakoby olbrzymi obraz z różnobarwnéj mozajki, gdzie wśród najrozliczniejszych figur i wzorów, widać było herby papieskie i łacińskie napisy na cześć jego. Wszystko to wyłącznie z różnobarwnych kwiatów. Ojciec Swięty patrzał na to widowisko z balkonu domu szambelana Jacobini, i zastał tam całą rodzinę Burbonów neapolitańskich równie jak ciało dyplomatyczne przybyłe z okolicy, gdyż wszyscy przedstawiciele obcych mocarstw goszczą podczas lata w téj stronie. Brakowało tylko p. Meyendorfa. Pełnomocnik rosyjski mieszka w Albano, tak jak inni jego koledzy; ale od czasu alokucyi papieskiéj w Propagandzie udaje obrażonego i unika wszelkiego spotkania z Papieżem. W dzień koronacyi nie był w Watykanie, i powiedział póżniéj kardynałowi Antonellemu, że mu lekarz wychodzić nie pozwala o godzinach, w których Ojciec Swięty posłuchania daje. Wymówka była błahą i znaczenie jéj rozumiane. Bar. Meyendorff dość despotycznie w Rzymie się obchodzi; snać, że mu to czynić pozwalają opiekunowie tu jego. Reklamacye, jakie w tych dniach do kardynała sekretarza stanu zanosił w kilku przedmiotach, nacechowane były niemal duchem, jaki ożywiał księcia Menżykowa w Carogrodzie. Kardynał odpowiadał mu zawsze z niepospolitym talentem, umiarkowaniem i przytomnością umysłu, jaką posiada w daleko wyższym stopniu od wszystkich dyplomatów, którzy mają z nim do czynienia. Stronnictwo reakcyi wyglądające wszystkiego od północnego sojuszu, rade przebacza baronowi Meyendorfowi jego butę i wymagania w nadziei, że Rosya rychle się przyczyni do przywrócenia Ojcu Swiętemu utraconych prowincyj i że kozacy oswobodziciele poić będą konie w Tybrze. P. Meyendorff, nadzwyczaj zręczny i czynny człowiek, czuje, jak dalece jest popierany przez to stronnictwo; korzysta tedy z sytuacyi i droży się ze swojemi wizytami. Wiecznym tematem jego rozmów dyplomatycznych i extra-dyplomatycznych są *kłamstwa Polaków*. Przyjął on za zasadę zaprzeczać bezwarunkowo wszystkiemu, co się w Polsce dzieje, a nadewszystko prześladowaniu religijnemu. Słychać, że Rosya przedstawia kanydata na biskupstwo lubelskie. Nie myślę jednak, ażeby w obecnych okolicznościach Stolica Apostolska nowych biskupów w krajach polskich pod rządem rosyjskim mianowała. Byłoby to pewnym znakiem zbliżenia się; a tymczasem wcale co innego się święci i co innego się gotuje. Piusowi IX chodzi przedewszystkiem o powrót arcybiskupa warszawskiego do stolicy. Nie wiem, czy gabinet wiedeński wyjednać co w tym względzie zdoła i zechce.

Dyplomacya francuska zawsze silnie nalega o wyjazd Franciszka IIgo z Rzymu. Przed kilku dniami nastąpiła narada w Kwirynale między królem, kardynałem Antonellim i bar. Bachem posłem austryackim; wreszcie przybył tam także hr. Sartiges, ale nic podobno uzyskać nie zdołał od króla Franciszka. Monsignor Mérode śmiertelnie chorował w tych dniach, przepaliwszy głowę na słońcu, gdyż z przyrodzonéj ruchliwości po kilka godzin szybko chodził lub stawał przyglądając się różnym robotom w Castelgandolfo. Była nawet chwila, w któréj całkiem zwątpiono o jego powrocie do zdrowia. Jednak ten człowiek wyjątkowego całkiem organizmu i temperamentu równie szybko wyzdrowiał jak był zachorował i na drugi dzień po nadejściu do Rzymu mylnéj wiadomości o jego śmierci, przybył sam do miasta i piechotą idąc z Kwirynału do ministeryum broni w zdumienie wprawił mieszkańców. Ojciec Swięty na Wniebowzięcie Najświętszéj Panny udaje się do Genazzano koło Palestriny. Miał tam być dopiero 8 września; ale wycieczkę tę przyspieszył. Monsignor Mérode nową tam drogę zrobił dla niego. Wszędzie minister ten toruje drogi, rzuca mosty, burzy domy i różne gmachy. W Rzymie część kwirynalskiego pagórka skopać kazał, a fortyfikacye zamku ś. Anioła równa z ziemią. Minister robót publicznych Costantini-Baldini jest dziś nieznaną już prawie osobą, gdy niezmordowany kolega jego wszystkie atrybucye innych ministrów sobie przyswoił.

Kraków 18 sierpnia. Dziś, jako w dzień urodzin J. C. Kr. Ap. Mości, dały się z rana słyszeć działa. Wojsko wystąpiło w paradzie za rogatką Warszawską, gdzie odprawioną była msza polowa, a następnie defilowało na rynku przed J. E. jenerałem dowodzącym Fmpor. bar. Bambergiem, który wczoraj powrócił ze Lwowa, gdzie zastępował nieobecnego główno dowodzącego wojskami i gubernatora wojennego i cywilnego Galicyi, Fmpor. hr. Mensdorff-Pouilly. W kościele katedralnym na Zamku odprawionem było nabożeństwo uroczyste wraz z odśpiewaniem *Te Deum*, w obecności tutejszych władz politycznych i miejskich, tudzież instytutów i korporacyj.

Komisya Namiestnicza w Krakowie nadała opróżnioną posadę katechety przy szkole żeńskiej klasztornej w Starym Sączu, kapelanowi pułkowemu Cypryanowi Netuschill.

— Dyrekcya skarbowa krajowa we Lwowie nadała posadę poborcy przy ubocznym urzędzie celnym 2ej klasy w Berlinie (pod Brodami) asystentowi Feliksowi Wagnerowi.

Lwów 17 sierpnia. *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujący Wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, w Przemyślu, Złoczowie, Samborze, Stanisławowie, Rzeszowie, Tarnopolu, Tarnowie, Krakowie i Nowym Sączu zapadłych w miesiącu lipcu 1864.

(Ciąg dalszy).

V. C. k. sąd wojenny w Stanisławowie.

I. Za zbrodnie zaburzenia spokojności publicznej.

1) Wiktor Dąbrowski z Błoszowiec, 35 lat, właściciel dóbr, na 1 rok więzienia (naczelnik obwodowy rządu narodowego). — 2) Józef Hoszowski ze Sielca, 41 lat, rządzca dóbr, na 1 miesiąc więzienia, z 1 razowym postem w każdym tygodniu, (transportowanie i kwaterowanie ochotników). — 3) Walenty Gonek z Pilzna, 39 lat, lokaj, oprócz policzonego aresztu śledczego, jeszcze na 1 miesiąc więzienia, w drodze łaski uwolniony (zbieranie i ukrywanie ochotników). — 4) Józef Bettlej ze Stanisławowa, 19 lat, terminator szewski, areszt śledczy policzony za karę. — 5) Edward Amirowicz ze Stanisławowa, 19 lat, pisarz prywatny, na 2 miesiące więzienia, (już karany za gwałt publiczny z powodów politycznych). — 6) Józef Swierzawski z Chodorowa, 23 lat, rządzca dóbr, na 2

Część literacko-artystyczna.

Legendy czeskie

o Chrystusie.

Alfred Waldau przygotował zbiór Legend czeskich o Chrystusie, z których kilka poniżej podajemy. Jest to nowa kopalnia odkryta w skarbach poezyi gminnej. U nas niebrak na podobnych powiastkach, lubo takowe zbieracza jeszcze nie znalazły. Wincenty Pol w pięknej legiendzie o skowronku, który wyskubał cierń z głowy Chrystusa, wskazał, że ten rodzaj, tak dobrze jak Czechom, i nam nieobcy. Być może, że przykład ten pobudzi kogo do zajęcia się podobnemi powiastkami, przypominającemi w pewnym wyższym moralnym sęsie Owidiuszowe przemiany. Świat nowożytny nie ustępuje starożytnemu w bogactwie fantazyi.

Początek sroki.

Kiedy pan Jezus w postaci żebraka chodził po ziemi, aby ludzi doświadczać, zaszedł pewnego razu do jednej baby, co chleb miała wsadzać do pieca. Widząc to Jezus prosił ją o jeden bocheneczek.

„Miły człowiecze, nie mam ani jednego — odrzekła — dopiero ciasto w dzieży, ale przyjdźcie później nieco, a upiekę wam małą bułeczkę.“

Ucieszył się Jezus tem gościnnem słowem onej baby i w duchu pobłogosławił ciasto zostające w dzieży, a przeto chleb nadzwyczaj wyrósł i udał się. Najwięcej jednakże wyrosła owa dla Jezusa przeznaczona bułeczka, na którą najmniej wyszło ciasta. Niewiele upłynęło czasu, a Pan Jezus znowu zjawił się w progu chaty i prosił o przyobiecaną bułeczkę. Lecz ona baba stanąwszy we drzwiach ofukła go z gniewem: „Nic nie dam, bochenki za duże, zdadzą się dla mnie.“

I powiedziawszy to, zatrzasła drzwiami.

A że była tak skąpą, i nie dotrzymała danej obietnicy, przeto rozgniewał się na nią Pan Jezus i postanowił przykładnie ukarać. Jakoż natychmiast łającą babę przemienił w białą srokę, która skrzecząc wyleciała kominem, i tam przez połowę umurdzała się sadzą. Tak tedy lata do dnia dzisiejszego, i zawsze jest taka skąpa i swarliwa jak ona baba.

Kukułka.

Święto Zwiastowania Najświętszej Panny, które nietylko obchodzono na pamiątkę poczęcia naszego Zbawiciela, ale także na pamiątkę Jego świętej śmierci, od dawnych czasów obchodzone bywało tak uroczyście, że nawet ptaszkowie robiły sobie odpoczynek, nie budując gniazdek, ani też nie zbierając pożywienia dla drobnej dziatwy. Jedna tylko kukułka nie umiała z pobożnością obchodzić pamiątki Zbawiciela, i w dniu tym jedna ze wszystkich ptaków pilniej jeszcze krzątała się około gniazda. Za to też przeklął ją Pan Jezus, aby nigdy nie miała spokoju i spoczynku, a nawet nie kleciła własnego gniazda, żyjąc w osamotnieniu bez pary. Do dziś dnia kukułka lata samotna, dzieci płodzi w cudzem gnieździe — i tak będzie do skończenia świata.

Poziomki.

Pewnego razu szedł sobie pan Jezus sam jeden przez zielony las, i spotkał tam dziewczynę zbierającą krasne jagody do dzbanka.

— Co tak zbierasz dziewczynko? zapytał Pan Jezus.

— Nic nie zbieram — odrzekła dziewczyna mrukliwie, w bojaźni, aby jej nieznajomy człowiek nie prosił o garstkę jagód.

Jezus na to skąpej dziewczynie powiedział: „Jeżeli zbierasz *nic*, niech na zawsze *nicem* to zostanie!“

Od tej chwili straciły poziomki siłę sycącą; choćbyś najwięcej ich spożył, zawsze pozostaniesz głodnym.

Żółw.

W pewnej wsi żyła wieśniaczka tak bardzo skąpa i twardego serca, że nawet własne dzieci morzyła głodem. Pewnego dnia krzątała się właśnie około pieczywa, kiedy dziadek, chodzący po żebrach, wszedł do chałupy i prosił o kromkę chleba. — Nie ma tu nic dla was dziadku, pójdźcie sobie dalej — rzekła wieśniaczka — ja sama uboga, nie mam co włożyć w usta!

Dziadek żałośnie wstrząsnął głową i jeszcze raz prosił o kęs chleba. Lecz gospodyni odrzekła mu z obłudną dobrocią: „przejdźcie się dziadku po sąsiadach a za godzinę wróćcie; tymczasem chleb się upiecze i ja wam nie pożałuję kromeczki.“ Dziadek podziękował i poszedł sobie. Po chwili zawołała owa wieśniaczka na dziecko i rzekła doń: „Ukryję się pod ten słomiannik; a jak dziaduś tu wróci, to mu powiesz, żem wybiegła do chorej sąsiadki, a on niech sobie dalej idzie w imię boże.“ Rzekłszy to, schowała się pod słomiannik. Nie długo trwało, aż przyszedł dziadek i upominał się o obiecany kawałek chleba. Dziecko mu odpowiedziało tak, jak je nauczyła matka; lecz dziadek nie ruszał się od progu — „Nie ma matuli — powtarzało dziecko — matula poszli odwiedzić chorą sąsiadkę. Idźcie sobie dziadku z Bogiem!“ — Dziecko! ty kłamiesz — rzekł na to dziadek, a głos jego był surowy i przenikający — „matka twoja nie wyszła z chaty i schowała się pod słomiannik. Że zaś to uczyniła przez skąpstwo, aby głodnego żebraka nie obdarzyć kęsem chleba, przeto niech na wieki zostanie pod tym słomiannikiem, i tylko z mozołem rusza się z miejsca na miejsce, dopóki nie obejdzie całej ziemi.“ Ledwo to dziadek powiedział, już go nie było.

Kto zaś był ten dziadek?

Oto sam pan Jezus! karzące jego słowo spełniło się natychmiast. Biedne dziecko nigdy już nie ujrzało swojej matki, która w mgnieniu oka zamieniła się w żółwia! Teraz czołga się po całym szerokim świecie, niespokojna i ciągle bolejąca. Dopiero na sądnym dniu skończy się jej pokuta; dopiero wtedy grzech skąpstwa odpuści jej Zbawiciel.

Chrystus i Anioł.

Była jednego razu uboga wdowa mająca sześcioro drobnych dziatek, które, jako dobra matka ustawnie pielęgnowała, i kłopotała się żeby co jeść miały. Jednakże zdarzało się, że nie miała czem je pożywić, co ją tak gryzło, że aż w końcu rozniemogła się śmiertelnie. Gdy już nadeszła ostatnia jéj godzina, przywołał Pan Jezus, siedzący na złotym tronie niebieskim, Anioła do siebie, i rzekł mu: „Zbiegnij co żywo na ziemię, i duszę biednéj wdowy umieść między duszami zbawiennemi!“

Posłaniec Boży z nieba spuścił się na ziemię; gdy zaś stanął przy łożu wdowy, i ujrzał sześcioro drobnych sierot gorzko płaczących przy ciele nieboszczki, zabolało niezmiernie serce anielskie, i nie mieszkając wrócił sam jeden przed tron Zbawiciela na wysokościach niebieskich. Stanąwszy przed Panem upadł na kolana i błagał go, ażeby biednym sierotom zostawił matkę na jakiś czas przy życiu.

Na co Syn Boży rzekł do Anioła: „Spuść się na ziemię, zanurz się w głębokiem morzu, tam, gdzie najgłębsze, i wynieś mi ztamtąd największy kamień!“

Natychmiast odleciał Anioł, dobył z dna morskiego ogromny kamień i zaniósł go do nieba. Zbawiciel wziął od niego oną skałę, przełamał ją na dwie części, jakby kawałek chleba — i o cudzie! w owej skale znalazło się tysiące tysiąców żyjących robaczków!

„Widzisz! — rzekł Pan Jezus do zdziwionego Anioła — widzisz jak tysiące zwierzątek cieszą się tu życiem, a ja pamiętam o nich i strzegę od zguby. Tak samo nie dam zginąć sześciorgu sierotom, chociażby odumarła ich matka!“

Po tych słowach złożył Pan Jezus obie połowy onego kamienia, i rozkazał zanieść go na to samo miejsce w głębi morza. Że zaś on anioł słabą miał wiarę w moc i łaskę Zbawiciela, musiał za pokutę trzy lata przebywać na ziemi, i usługiwać ludziom. Dopiero, gdy te trzy lata skończyły się, wolno było Aniołowi wrócić do nieba i służyć Chrystusowi Panu na wysokościach.

miesiące więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 1 miesiąc.— 7) Karol Wołoszczuk z Moskalówki, 18 lat, terminator kapelusznicki, — 8) Jakób Czmilak ze Starożyniec, 18 lat, czeladnik sitarki, 9) Konstanty Carewicz ze Starożyniec, 19 lat, czeladnik stolarski,— 10) Aleksander Krenów z Panki, 21 lat, czeladnik szewski,— 11) Konstanty Janowski z Kołomyi, 17 lat, terminator siodlarski, każdy na 2 miesiące więzienia. — 12) Piotr Szaina z Jezierzan, 17 lat, terminator szewski,— 13) Justyn Zubrzycki z Tłumacza, 44 lat, właściciel gruntu,— 14) Karol Niemczewski ze Sniatyna, 18 lat, praktykant budownictwa, i 15) Ferdynand Schmidt z Kołomyi, 17 lat, pomocnik przy gospodarstwie, uwolnieni z braku dowodów. — 16) Eustachy Rylski z Dłużniowa, 47 lat, właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów, za zatajenie broni na utratę tejże i karę pieniężną w kwocie 25 złr.

II. Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

17) Hryń Powroźnik z Bohorodczan, 45 lat, kmieć, na 8 dni aresztu w sztokhauzie (już karany za przekroczenie przepisów policyjnych).— 18) Mendel Karp z Ułaszkowiec, 19 lat, parobek z wliczeniem aresztu śledczego, na 7 dni aresztu.— 19) Jośko Wachtler z Ułaszkowiec, 35 lat, woźnica,— 20) Jonasz Holder z Ottyni, 22 lat, wyrobnik,— 21) Koppel Pfeifer z Ottyni, 24 lat, wyrobnik, — 22) Leibisch Maybach z Ottyni, 22 lat, kramarz,— 23) Josko Udelsmann z Ottyni, 45 lat, dzierżawca propinacyi, i 24) Josko Braunstein z Ottyni, 32 l., handlarz skór, każdy na 8 dni aresztu; areszt zamieniony na karę pieniężną w kwocie 10 złr.— 25) Szymon Holder z Ottyni, 16 lat, pomocnik szynkarski, uwolniony z braku dowodów. — 26) Sussie Holder z Ottyni, 48 lat, szynkarz, na 10 dni aresztu w sztokhauzie z 2 razowym postem.— 27) Basie Greif z Uścia, 26 lat, żona handlarza zbożem, na 4 dni aresztu, zamienionego na karę pieniężną w kwocie 5 złr. — 28) Marcin Stadniczeńko z Kołomyi, 50 lat, kmieć i rzeźnik, na 14 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu, (już trzy razy karany za obrazę honoru).— 29) Seinvel Hass ze Stanisławowa, 22 lat, pomocnik gorzelniany, z wliczeniem aresztu śledczego, na 6 dni aresztu w sztokhauzie. — 30) Mikołaj Huzyi z Oleszowa, 17 lat, syn kmiecia, na 3 dni aresztu w sztokhausie.— 31) Salomon Altheim ze Stanisławowa, 34 l., kramarz, na 5 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 1 razowym postem. — 32) Bazyli Drohomirecki z Berezowa wyżnego, 36 lat, kmieć, na 4 dni aresztu w sztokhauzie.— 33) Andrzej Babiak z Kłubowca, 35 lat, kmieć, na 10 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem. — 34) Semen Fedorak z Kłubowca, 22 lat, kmieć, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 1 razowym postem.— 35) Mykita Boyko z Kłubowca, 34 lat, kmieć, na 6 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem.— 36) Andrzej Swiderski z Delejowa, 39 lat, ekonom, na 14 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu, (już karany za zaburzenie spokojności publicznej).— 37) Jakób Ogrodnik z Izdebek, 53 lat, właściciel realności i woźnica, na 5 dni aresztu w sztokhauzie.— 38) Anastazya Ogrodnikowa z Opryszowiec, 48 l., żona woźnicy, na 14 dni aresztu w sztokhauzie, (obciążona przestępstwem przeciw publicznej spokojności i porządkowi § 300 k. k.).

III. Za przestępstwo przeciw obwieszczeniu z 28 lutego 1864.

38) Antoni Marmorosz z Stanisławowa, 48 lat, paroch, na karę pieniężną w kwocie 15 złr. w. a.— 40) Michał Marcinowski z Komiakówki, 29 lat, kmieć, na 3 dni aresztu. — 41) Jakób Gurgiel, z Antonówki, 58 lat, kmieć, na 8 dni aresztu. — 42) Joachim Łosiuk z Oleszowy, 39 lat, kmieć, na 3 dni aresztu, w drodze łaski uwolniony. — 43) Walenty Hutnik z Korościatyna, 55 lat, kmieć, na 6 dni aresztu. — 44) Błażej Klimek z Bóbrki, 19 lat, wyrobnik, na 2 dni aresztu.— Wszystkich skazano oraz na utratę skonfiskowanej broni i amunicyi.

C. k. sąd wojenny w Stanisławowie.

VI. C. k. sąd wojenny w Rzeszowie.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1) Romuald Mnerka z Niepołomic, 20 lat, uczeń gimnazyum, na 8 miesięcy więzienia (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym).— 2) Ignacy Grabowski z Krakowa, 32 lat, czeladnik murarski, na 8 miesięcy więzienia. — 3) Władysław Adamowicz z Krakowa, 30 lat, szewc, na 6 miesięcy więzienia.— 4) Teofil Dracz z Zarszyna, 24 lat, wyrobnik, na 6 miesięcy więz. — 5) Tomasz Olesiński z Baranicy, 24 lat, czeladnik piekarski, na 6 miesięcy więzienia. — 6) Jan Gołąb z Ujścia Solnego, 22 lat, bez profesyi, na 6 miesięcy więzienia. — 7) Jan Schowanek z Missonia, 23 lat, czeladnik stolarski, na 5 miesięcy więzienia. — 8) Stanisław Mach z Gorliczyny, 38 lat, wyrobnik, na 5 miesięcy więzienia. — 9) Kazimierz Grzędzielski z Krakowa, 43 lat, stolarz, na 5 miesięcy więzienia. — 10) Marcinek Malek z Chorzelowa, 40 lat, parobek, na 5 miesięcy więzienia (współwinny w transportowaniu rekwizytów wojskowych dla powstania), — 11) Teofil Grzesiak z Grębowa, 17 lat, uczeń gimnazyum, na 4 miesiące więzienia. — 12) Władysław Gajkowski z Zwierzyńca, 24 lat, czeladnik slusarski, na 4 miesiące więzienia. — 13) Seweryn Głowacki z Krakowa, 24 lat, oficyalista prywatny, na 4 miesiące więzienia. — 14) Ludwik Kaniewski z Krakowa, 20 lat, czeladnik krawiecki, na 4 miesiące więzienia (już karany za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym).—15) Stanisław Lubecki z Brodów, 36 lat, czeladnik szewski, na 4 miesiące więzienia. — 16) Antoni Troskonik także Freszter z Wysokiej w Węgrzech, kramarz wędrowny, 20 lat, na 4 miesiące więzienia.— Wszystkim tym areszt śledczy wliczono w czas kary. — 17) Józef Bieńko z Sierakowa, 46 lat, wyrobnik, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia (obciążony kradzieżą). — 18) Berl Brühl z Kuryłówki, 39 lat, machlerz, na 4 miesiące więzienia (transportowanie broni i rekwizytów wojskowych). — 19) Antoni Gduła z Leżajska, 37 lat, szewc, na 4 miesiące więzienia (zbieranie składek na rzecz powstania). — 20) Józef Gernla z Niewisk, 17 lat, kuchta, areszt śledczy policzono za karę. — 21) Franciszek Rydygier mylnie Antoni Krzyżanowski z Warszawy, 19 lat, terminator blacharski, uwolniony z braku dowodów.

II. Za przekroczenie przeciw publicznej spokojności i porządkowi.

22) Jakób Bródka z Majdanu Zbydniowskiego, 45 lat, kmieć, na 2 miesiące aresztu, zaostrzonego założeniem kajdan (już karany za obrazę honoru).— 23) Antoni Turek z Majdanu Zbydniowskiego, 50 lat, z wliczeniem aresztu śledczego na 3 tygodnie aresztu (za przestępstwo §. 559 wojskow. i 302 cyw. k. k.).

III. Za wykroczenie przeciw zarządzeniom publicznym.

24) Franciszek Kracz z Puiowa, 38 lat, wysłużony żołnierz, na 4 tygodnie aresztu z wliczeniem aresztu śledczego. — 25) Kazimierz Ziemba z Tyczyna, 39 lat, kmieć, z wliczeniem aresztu śledczego na 3 tygodnie więzienia. — 26) Nachman Grünbaum z Stalego, 28 lat, izraelita, właściciel gruntu, na 4 tygodnie aresztu. — 27) Tomasz Mróz z Pobitna, 24 lat, wyrobnik, na 3 tygodnie aresztu.— 28) Chaskel Katz z Raniszowa, 42 lat, izraelita, rzeźnik, na 1 tydzień aresztu. — 29) Ignacy Worosz z Klęczan, 24 lat, parobek, na 20 dni aresztu. — 30) Jakób Nyzio z Krzywej, 31 lat, wyrobnik, na 18 dni aresztu. — 31) Samuel Rosen z Strzyżowa, 50 lat, handlarz jaj, na 14 dni aresztu. — 32) Jan Chmielewski z Markowy, 18 lat, syn dzierżawcy dóbr, na 2 tygodnie aresztu. — 33) Stanisław Rucki z Siennowa, 30 lat, na 6 dni aresztu. — 34) Saul Haskler z Rzeszowa, 51 lat, właściciel realności, z wliczeniem aresztu śledczego, na 1 miesiąc aresztu (już karany za zbrodnię oszustwa).

IV. Za przekroczenie obwieszczenia z 28go i 29go lutego 1864.

35) Paweł Drelich z Cholewnianej Góry, 30 lat, kmieć, na 4 tygodnie aresztu zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu (od zbrodni kradzieży uwolniony z braku dowodów). — 36) Józef Sudoł z Ranizowa, 57 lat, kmieć, na 18 dni aresztu. — 37) Wojciech Sudoł z Ranizowa, 19 lat, syn kmiecia, na 18 dni aresztu. — 38) Tomasz Lebioda z Dębowca, 19 lat, syn kmiecia, na 14 dni aresztu. — 39) Walenty Stręczywilk z Kochany, 26 lat, syn kmiecia, na 14 dni aresztu.— 40) Józef Pruncal z Medyni, 23 lat, gajowy, na 14 dni aresztu.— Wszyscy ci skazani zostali oraz na utratę broni. — 41) Paweł Karkut z Krządki, 41 lat, na 14 dni aresztu. — 42) Wacław Ziegel z Holschin, 67 lat, wysłużony żołnierz i trafikant tytoniu, na 6 dni aresztu, w drodze łaski uwolniony. — 43) Jakób Grębski z Krządki, 30 lat, wyrobnik, na 4 dni aresztu. — 44) Michał Ludwin z Krządki, 19 lat, syn kmiecia, na 4 dni aresztu. — Wszyscy ci od 41 do 44 skazani zostali oraz na utratę rekwizytów wojskowych. — 45) Jan Tkacz z Brzuzy stadnickiej, 34 lat, wysłużony żołnierz i kmieć, na 14 dni aresztu. — 46) Feiwel Korn z Rozwądowa, 32 lat, izraelita, kramarz artykułów korzennych, na 6 dni aresztu.— 47) Mojżesz Scharf z Majdanu, 37 lat, kramarz artykułów korzennych, na 6 dni aresztu. — Wzyscy od 45 do 47 skazani zostali oraz na utratę amunicyi. — 48) Marceli Kraus z Albigowy, 35 lat, nożownik, prócz utraty broni, na 14 dni aresztu. — 49) Jan Karasiński z Leżajska, 39 lat, handlarz trzody chlewnej, na 4 dni aresztu.

Z c. k. sądu wojennego w Rzeszowie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeń 17 sierpnia. O wyjeździe króla Pruskiego z Gasteinu i pobycie w Salzburgu donosi *Salzb. Ztg* następujące szczegóły:

Król Pruski JMć był 15go b. m. wieczorem zaproszony na herbatę od JCW. Arcyks. Franciszka Karola do ces. zimowego zamku. D. 16go rano zwiedzał król koszary jazdy i muzeum Carolino-Augusteum. Po południu o godz. 2giej był król na obiedzie u Arcyks. Franciszka Karola i zrobił wycieczkę do Reichenhall. D. 17go o godz. 8mej z rana odjechał król do Ischl, w którem to miejscu tudzież w Gmunden zabawi do 20go, poczem uda się w odwiedziny do Schönbrunn. Wieczorem przed wyjazdem króla z Gastein oświetlono wodospad bengalskim ogniem; a na innych miejscach spalono ognie sztuczne z cyfrą imienia królewskiego. Król przyjmował 15go reprezentantów gminy, doktora i komisarza kąpielowego i znakomitszych gości bawiących w Gastein, poczem nastąpił odjazd wśród okrzyków i odgłosu hymnu pruskiego.

Ten sam dziennik donosi, że 18go przyjedzie z Gasteinu do Salzburga p. Bismark.

O.-D. Post pisze, że d. 20go po południu o niewiadomej jeszcze godzinie przybędzie król Pruski na dworzec kolei w Pencingu, który z tego powodu uroczysto będzie przystrojony. Na peronie czekać będzie honorowa kompania 34go pułku piechoty „króla Pruskiego“ składająca się z 120 żołnierzy i 4 oficerów, która w tym celu koleją żelazną przywiezioną będzie z Koszyc przez Peszt do Wiednia. W samym dworcu czekać będą Cesarz JMć z adjutantami, bawiący w Wiedniu Arcyksiążęta, ministrowie, jenerał dowodzący fmp. hr. Thun, obecna w Wiedniu jeneralicya, sztabowi i starsi oficerowie, poseł pruski baron Werther ze swoimi podwładnymi, wreszcie prezes i rada zawiadowcza kolei zachodniej. W chwili przybycia JCMości muzyka odegra hymn austryacki, za zbliżeniem się pociągu hymn pruski. Po wzajemnem powitaniu się obu monarchów ustawiona honorowa kompania defilować będzie przed królem na dworcu kolei. Poczem obaj monarchowie odjadą w powozie dworskim do Schönbrunn. Król ma zabawić 3—5 dni w Wiedniu; oprócz wielkiej parady wojskowej odbędzie się także wielkie polowanie.

— *Presse* poświęca dzisiejszy artykuł wstępny sprawie oświecenia, z którego wyjmujemy niektóre charakterystyczniejsze ustępy:

„Tyle będzie można już teraz zapisać: Jeżeli prawda, że rada oświecenia wkrótce na setki liczyć będzie swe sprawozdania, — jak p. Hasner przez *Gen. Korrespondenz* podał do publicznej wiadomości, a czemu chętnie wierzymy — w takim razie być musi jakaś wada w machinie, ponieważ publiczność nie widzi owoców owych sprawozdań, a w najważniejszych sprawach oświecenia, na które oddawna ze wszech stron zawsze wskazują, wszystko w dawnym znajduje się stanie. Tak n. p. może być prawdą, że podczas obrad nad tak konieczną reorganizacyą techniki spłynęło na ziemię całe morze potu; ale nowy rok szkolny wkrótce się rozpocznie, a pomimo to nie masz ani promyka nadziei, aby ta sprawa była załatwioną. Przypuszczamy bowiem, że gdyby nawet rada oświecenia istotnie już ukończyła obrady nad statutem, nad którym naradzało się kolegium profesorów techniki, właściwe narady nad tą dwa razy roztrząsaną sprawą zaczną się dopiero na stole referenta, nie bardzo reformom sprzyjającego, tej gałęzi naukowej. A ponieważ mamy tu do czynienia z ustawą, to zapewne i rada stanu także obradować będzie nad tym przedmiotem, a w końcu zajść może jeszcze pytanie, czy sprawa tak obrobiona nie powinna jeszcze przyjść pod obrady obu Izb Rady państwa.“

Istotnie taką drogą idąc, można mieć bardzo gruntowne, dojrzałe ustawy; zachodzi jeno pytanie, czy tylko w takim razie nie będą za późne; bo nim projekt jaki przydzie przez wszystkie wyżwymienione obrady i narady i otrzyma ostateczne zatwierdzenie, zdarzyć się bardzo łatwo może, że na szerokiej widowni powszechnej oświaty zajdą zmiany, które ową tak gruntownie obmyślaną i obrobioną ustawę zaliczyć każą do muzeum archeologicznego?

Dalej powiada *Presse:* „Możnaby jeszcze z innych przykładów, o ile doszły do wiadomości publicznej, poznać tok teraźniejszej manipulacyi. Słychać było razu jednego, że rada oświecenia uchwaliła wziąć pod obrady nowy statut dla uniwersytetu wiedeńskiego. Przez to widział się rząd spowodowanym do rozpoczęcia na nowo czynności, które już się toczyły przed dwunastu laty; a w skutek tego trzeba było od samego dołu znów puścić w ruch wielką machinę obradującą. Polecono więc po dwa kroć ośmiu kolegiom uniwersytetu wiedeńskiego — t. j. oprócz czterech wydziałów uniwersyteckich czterem kolegiom doktorów, które we Wiedniu i w Pradze wchodzą w skład uniwersytetu. *R. Cz.* — aby zdały opinią o tym przedmiocie, a jeżli dobrze jesteśmy uwiadomieni, prawie równocześnie zapytały się kolegia profesorów ministeryum, czy też rostrzygło już o zasadniczem stanowisku uniwersytetu ze względu na wyznania i jego charakter jako zakładu naukowego. A ponieważ referenci ministeryalni przeszło 12 lat bezskutecznie rozpoznawają tę sprawę, to niezawodnie teraz udadzą się po zdanie do rady oświecenia. Ale ponieważ rada oświecenia nie chce rostrzygać bez zasięgnięcia zdania kolegiów uniwersyteckich, więc istotnie przychodzi w tej sprawie obracać się w fatalnem kole obrad, z którego nie masz prawie wyjścia.

A tak można istotnie powiedzieć: Nigdy jeszcze nie było ministerstwa z większą gotowością do przyjmowania rady, gdyż tak bardzo jej pragnie, że wcale nie może doprowadzić do uchwał, ponieważ być może, że jeszcze nie słuchano czyjejś rady. Wprawdzie w niektórych razach sumienność ta czyni uchwałę niepotrzebną. Albowiem kiedy przeszłego roku w Pradze wybrano dziekanem profesora, który był wyznania protestanckiego, gruntowne rozpoznawanie sprawy zatwierdzenia trwało tak długo, że rok urzędowania wybranego dziekana szczęśliwie upłynął, zanim dziekan rozpoczął urzędowanie; tak, że przynajmniej nic nie stracił, kiedy odmowna nadeszła odpowiedź. Ale wypadki tego rodzaju są jednak rzadkie, a daleko większa liczba ich wymaga bezzwłocznego i szybkiego załatwienia. Odwlekając, można wprawdzie wiele spraw na bok usunąć, ale będą i takie, które ciągle nasuwać się będą rządowi, i których nie można będzie zabić naradami. Coraz bardziej da się to czuć, że władza wykonawcza także w ministeryum oświecenia spoczywać powinna w rękach ludzi światłych i silnej woli i charakteru, czyto p. Schmerling będzie kierował sprawami oświaty, czy utworzone będzie udzielne ministeryum oświecenia. Rada oświecenia jest instytucyą od tej kwestyi wcale niezależną.“

— *Gen. Correspondenz* donosi, że JKMość najwyższym reskryptem zatwierdził następujące uchwały sejmu siedmiogrodzkiego: uchwałę co do ustanowienia sądu najwyższego siedmiogrodzkiego (z wyjątkiem art. 1 i 6); uchwałę tyczącą się zmiany § 75 prowizorycznej ordynacyi sejmowej (dyety regalistów) z zastrzeżeniem, iż dyety od dnia 23 maja r. b. liczone być mają; wreszcie uchwałę tyczącą się zatwierdzenia i ogłoszenia ustaw krajowych w całej rozciągłości.

— O kongresie serbskim i wyborze biskupa Maszirewicza na metropolitę donoszą do pragskiej *Politik*: Nie ulega wątpliwości, że nowy patryarcha jest persona ingratissima dla całego narodu i wybór swój tej jedynie może przypisać okoliczności, iż rząd, w razie gdy wyborcy nie zgadzają się w zdaniach, zwykł mianować metropolitę z swego ramienia co według Serbów jest nadużyciem, dla uchylenia którego opozycya nie wacha się ustępować. Nie mało także do wyboru przyczyniła się i jawność głosowania, skłaniająca wiele osób zależnych od rządu do zrzeczenia się swego przekonania, na korzyść kandydata rządowego; korespondent sam zapewnia, iż zna kilku członków kongresu, którzy głosowali za biskupem Maszirewiczem jedynie z obawy o los swój i swej rodziny. Oficerowie z Pogranicza mieli zamiar głosować podobno za Atanackowiczem lub Gruiczem, odstąpili jednak od takowego z tegoż samego powodu.

Szczegóły posiedzeń okazują, że nietylko formy parlamentarne ale nawet zwykłe formy przyzwoitości zdawały się reprezentantom rządu w obec członków kongresu zbyteczne. I tak naoczni świadkowie opowiadają, że gdy po wniosku Petrowicza deputowany Miletícz chciał zabrać głos, komisarz cesarski przerwał mu mowę słowy: Milcz pan, bo w przeciwnym razie narazisz się na nieprzyjemność, która ani dla ciebie ani dla twych rodaków nie będzie pożądaną. To samo spotkało wkrótce potem posła Brankowicza; inni na te słowa zamilkli. Nowy metropolita jest przedmiotem ogólnej niechęci, zdaje się atoli, że nie wiele sobie z tego robi; nie dawno oświadczył, iż nie dba o popularność w kraju, dopóki jest popularnym w Wiedniu.

Do tego dziennika donoszą z Karłowca, iż zawieszenie dziennika *Serbski Dnevnik* jest tamże przedmiotem powszechnego zajęcia. Z jakich powodów zawieszenie mogło nastąpić, nikt nie wie i napróżno odgadnąć się stara. Wszyscy atoli są przekonani, iż akt ten sprawiedliwości wojskowej nie jest obcym sprawie kongresu, przeciwko któremu *Dnevnik* nie raz występował. Zakaz dalszego wydawania doręczono redakcyi bez żadnych motywów, a gdy o takowe upraszano sąd wojskowy odpowiedział, iż się bez nich obejdzie. Podług *Sürgöny* zawieszenie to jest tylko tymczasowem, i trwać będzie aż do chwili objęcia redakcyi tego pisma przez osobę posiadającą potrzebne kwalifikacye, obecny bowiem redaktor, jako oskarżony o zamiar zamięszania spokojności publicznej, z rozkazu władzy wojskowej nie może brać udziału w redakcyi.

— Jak donosi *W. Lloyd* zamierzona reforma sądownictwa w Węgrzech nie mało napotyka trudności. W łonie komisyi nad przeprowadzeniem a właściwie nad szczegółowym wypracowaniem odpowiedniej ustawy zajętej, powstały spory, grożące w najlepszym wypadku odwleczeniem całego dzieła. Zwierzchności komitatowe sprzeciwiają się w planie będącemu zmniejszeniu liczby sędziów po sądach komitatowych. Septemwirowie w brew orzeczeniu komisyi nie chcą sprawiać obowiązków referentów przy tabuli septemwiralnej. Największe trudności stawia sprawa sądu najwyższego węgierskiego, który według wieści w sferach rządowych bardzo rozpowszechnionej, albo całkiem zniesionym zostanie, lub przynajmniej radykalnej będzie musiał uledz reformie.

— *Gazeta augsburska,* zwykle w sprawach austryackich dobrze poinformowana, zaprzecza teraz, jakoby Austrya przyłączyć się miała do reklamacyj pruskich, w sprawie przebywających w Dreznie wychodźców polskich, rządowi saskiemu przesłanych. Policya saska z własnego popędu, dodaje tenże dziennik, poczyniła właściwe kroki celem usunięcia pewnej liczby wychodźców z Drezna, powodowana obawą, aby dłuższy ich pobyt nie skłonił zamieszkałych tamże Rosyan do wyjazdu.

— W kancelaryi nadwornej siedmiogrodzkiej pracują obecnie nad ustawą municypalną dla Siedmiogrodu, mającą być wkrótce jako wniosek rządowy przedłożoną sejmowi do przyjęcia.

— Na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia b. r. odbytym sejm wyższo austryacki postanowił wnieść prośbę do ministra stanu, o zmianę przepisów rekrutacyjnych w ten sposób, iżby ci tylko obowiązani byli do opłacania taksy uwalniającej od poboru, którzy rzeczywiście zdolni są do noszenia broni. Ministeryum stanu w porozumieniu z ministeryum wojny odpowiedziało w tych dniach odmownie na powyższą petycyę, motywując odmowę wyższemi względami wojskowemi, które na podobną zasadniczą zmianę w ustawie o uwolnieniu od wojska żadną miarą dozwolić nie może, tem więcej gdy zmiana takowej na korzyść niektórych tylko krajów koronnych wypaść by mogła.

Dania.

Król wydał przez ministra wojny następującą odezwę do wojska:

„Żołnierze! Walka się skończyła! Od krwawego działania wojennego powracacie do domowego ogniska. Wielkie ofiary kosztowała wojna, ale jeszcze większemi ofiarami potrzeba okupić pokój. Lecz pomyślność ojczyzny wymaga przeniesienia pokoju nad dalszą walkę. Wiem, że odwaga wasza jest niezłamana; wiem, że armia jeszcze jest gotowa do rozpoczęcia nowej przeciw nieprzyjacielowi walki; ale nie my stanowimy o wypadku, a podczas walki znajduje się większa część kraju w rękach nieprzyjaciela i znosi ucisk, jaki niezadługo doprowadzi do zniszczenia. Dla tego potrzeba było starać się o zakończenie walki nawet pod utratą krajów, które od najdawniejszych czasów należały do Danii i do których przywiązane było serce każdego Duńczyka. Dla was żołnierze! koniec walki jest podwójnie przykrym; krew przelewając walczyliście za sprawę, której teraz zrzec się musieliśmy. Ale z honorem wychodzicie z walki. Potrzeba uznać, że zadanie, któreście pierwotnie mieli do spełnienia, było więcej niżeli trudnem, gdyż jako mała garstka walczyliście przeciw wojskom dwu mocarstw. Wszelka nadzieja pomocy okazała się bezskuteczną; przemoc nieprzyjacielska odparła was, ale ani jego potęga, ani ostra zima nie osłabiły waszej odwagi. Przyjmijcież dla tego, zanim się rozłączycie, podziękowanie swojego króla. Pełen głębokiego smutku śledziłem waszych ciężkich prac, z dumą, żałobą osłoniętą patrzyłem na wasze czyny. Zachowajcie przy pokojowych zatrudnieniach spokojność i poświęcenie się, jakich dowiedliście w boju; zachowajcie przedewszystkiem dla króla i ojczyzny miłość, która was ożywiała. Przy pomocy Opatrzności będzie mogła Dania spodziewać się lepszej przyszłości, chociaż najbliższy czas okaże się smutnym i groźnym. Pozostańcie w pokoju takimi, jakimi byliście w boju, a przyczynicie się do pomyślności ojczyzny, tak jak do tychczas broniliście jej honoru.“

Kopenhaga 8 sierpnia 1864 r.

Chrystyan król.

— Dnia 10go b. m. toczyły się w Volkethingu rozprawy nad interpelacyą jutlandzkiego pastora Birkedala następującej osnowy: „Czy ministeryum układa się z nieprzyjacielem o pokój na podstawie odstąpienia całego Szlezwiku? Czy ministeryum zamierza przedłożyć podstawę pokoju do potwierdzenia Radzie państwa, zanim nastąpi ratyfikacya? Czy ministeryum uwolniło rekrutów od służby czynnej, a w ogólności czy wydało takie wojskowe rozporządzenia, które przypuszczają pokój?“

Interpelujący ganił spólnie z profesorami Hammerichem i Steenem i z kupcem Adlerem politykę rządową ze względu na pokój nastąpić mający i przyszłość „duńskiego kraju koronnego“ Szlezwiku, w którym mówi po duńsku 300,000 mieszkańców. Jest to rzecz smutna, że rząd duński przystaje na takie nędzne warunki pokojowe, a do tego teraz przez uwalnianie Szlezwiczan z wojska właśnie odstręcza od siebie ludność szlezwicką. Uwolnienie rekrutów i wszystkich starszych żołnierzy uczyni niemożliwem nowe rozpoczęcie wojny. Wreszcie tylko nowa ustawa sukcesyjna spowodowała oderwanie Księstwa szlezwickiego od korony duńskiej.

Przeciw temu, czyli za pokojem i oddzieleniem Szlezwiku, wystąpili prezes ministrów, minister wojny i pastor Hass. Prezes ministrów, tajny radca Bluhme odpierając z oburzeniem obwinienie rządu przemówił mniej więcej w ten sens. Jeżeli ministeryum będzie mogło osiągnąć korzystniejsze warunki aniżeli zawarte w punktach przedugodnych, to niezawodnie nie pominie sposobności, jeźli się do tego nadarzy. Zgromadzenie ustawodawcze nie może brać udziału w rokowaniach pokojowych, gdyż inaczej postanawia §. 15-ty konstytucyi listopadowej. Uwalnianie żołnierzy za urlopem pochodzi w części z niepomyślnego stanu skarbu, w części z wielkiego braku rąk do pracy podczas żniw; a co się tyczy skarg na złe warunki pokojowe, to niezawodnie trzeba ubolewać nad tak wielkiemi stratami — ale któż może cofnąć to co się stało? W każdym razie lepiej śmiało zajrzeć w oczy konieczności, aniżeli dać się uwodzić złudzeniom? Jeżeli Birkedal miał tak wielką ufność w naszej armii i flocie, dla czegóż nie wystąpił i nie ofiarował królowi swej pomocy? Sędziwi członkowie ministerstwa zaiste cieszyć się będą, jeźli kto inny zechce ich uwolnić; niechże więc każdy zgłasza się o objęcie gabinetu, kto chce wziąć na swe sumienie poświęcenie i Danii dla tego, że Szlezwik stracony. Prezes ministrów (Bluhme) nie chce brać na się takiej odpowiedzialności. Po przemowach z jednej drugiej strony — Hammerich, Steen, Adler za Birkedalem, Hass i minister wojny przeciw niemu — na wniosek sędziego Kleina uchwałą 43 głosów przeciw 34 przerwano rozprawy.

Konsul Alfred Hage, teść redaktora dziennika *Faedrelandata*, organu stronnictwa skandynawskiego, zapowiedział w Volkethingu dwie interpelacye do ministrów marynarki i wojny względem obrony wyspy Alsen.

Interpelacya do ministra marynarki brzmi jak następuje: „Które statki wojenne miały rozkaz bronienia wyspy Alsen, szczególnie od strony Sundu przeciw natarciu nieprzyjacielskiemu? Czy dowódca eskadry wydał był jaki rozkaz lub czy uwiadomił statki wojenne w dniach 29ty czerwca bezpośrednio poprzedzających o nastąpić mającym ataku? Czy minister jest przekonany, że dowódca eskadry i wszyscy jego podkomendni wszystko zrobili, co można było zrobić, dla odparcia ataku na wyspę Alsen?“

Interpelacya do ministra wojny jest następującej osnowy: „Jakiemi siłami rozporządzał dowodzący na Alsen jenerał d. 29 czerwca? Czy jenerał wspomniany doniósł naczelnej komendzie, że więcej wojska potrzebaby było do obrony wyspy i jaką na to otrzymał odpowiedź? Jak była urządzona straż wzdłuż wybrzeża nad Sundem Alsenskim, a mianowicie w tych miejscach, gdzie nasamprzód można się było spodziewać wylądowania? Czy dowodzący jenerał odebrał był przed 29-ym czerwca uwiadomienie o nastąpić mającym ataku? Czy był o tem uwiadomiony, że nieprzyjaciel wiele łodzi gromadzi na Sundzie, i czy doniósł o tem dowódcy eskadry? Czy minister jest przekonany, że dowodzący jenerał i jego podwładni wszystko zrobili dla odparcia najścia na wyspę Alsen?

— *Dagbladet* napisał nadzwyczaj ostry artykuł wstępny przeciw pokojowi na znanych warunkach, w którym między innemi tak się wyraża: Bądź co bądź ani odwoływanie się do naszego rozpaczliwego położenia ani uspakajające zapewnienia o znośnych materyalnych warunkach pod względem finansowym nie powinny do tego doprowadzać, abyśmy zapominali o tem, że pokój ten jest strasznem nieszczęściem dla Danii jako środek dla niemieckiej przemocy a wyrok śmierci na narodowe życie przynajmniej 200,000 wiernych rodaków. Nie powinniśmy odwracać oczu od tego nieszczęścia, od tej sromoty.“

Tymczasem rząd nie waha się już więcej zawrzeć stanowczego pokoju; o czem świadczą już najnowsze rozporządzenia ministra wojny, który nakazał komendzie wojskowej nie tylko znieść stan oblężenia na wyspie Fionii i rozwiązać polną policyę, lecz także polecił, aby przygotowano uwolnienie ze służby czynnej starszych żołnierzy w takim rozmiarze, żeby na przyszłość można ograniczyć batalion piechoty i pułk jazdy na 300 podoficerów i prostych żołnierzy.

ROZMAITOŚCI.

Rzecz o szkołach przemysłowych w ogólności, a realnych w szczególności.

IV.

Szkoła składa się z dwóch czynników: nauczycieli i uczniów. Oba czynniki równą mają ważność, ani nauczyciel bez uczniów ani odwrotnie stósunek ten ostać się nie może. Wszelakoż jakość nauczycieli pod względem moralnym i intelektualnym, biorąc szkołę na uwagę, przedewszystkiem na oku mieć należy.

Nauczyciel piastuje niezmiernie ważny urząd, rzekłbym kapłański, nietylko bowiem jego słowa, ba nawet ruchy, a zatem myśl przez nie objawiona, wsiąka w bierny umysł i serce młodzieży.

Kto staje się wzorem dla młodego pokolenia, jakże hojnie delikatnością serca, przenikliwością umysłu i wzorową prawością powinien być uposażony!!

Jak w wysokim stopniu dobro, piękno i prawda w nierozdzielną całość powinny być złączone, i rozwinięte w nauczycielu, aby na młodzież, która w téj porze wieku zwykle bierze osobę za reprezentantkę instytucyi, korzystnie oddziaływał!!

Kto krewką młodzież na wodzy trzymać pragnie, jakąż słodycz i w ruchu i w słowie ma obowiązek posiadać!!

Jakąż moc i hart duszy w panowaniu nad sobą rozwijać musi nauczyciel, gdy często mimo zgrozy jaką czuje na widok zepsutego lub zdziczałego młodzieńca miarkować się musi, aby miasto poprawy, istniejącego, innem złem to jest: hipokryzyą nie zwiększył?

Trudne, powiedziałbym niezmiernie trudne są obowiązki nauczyciela moralne; Bog tylko, rzadko człowiek uznać i ocenić je potrafi. Jak wysoko więc nauczyciel w religijnym i moralnym względzie stać powinien, skoro na ludzkie względy najczęściéj liczyć nie może! — rachunek jego tylko z sumieniem i Bogiem!!

Z tego się pokazuje, iż samodzielność jest pierwszą zaletą nauczyciela. Mowa tu o samodzielności moralnej, później powiem o intelektualnej.

Aby tę samodzielność moralną, ten najdroższy skarb każdego człowieka, a tem więcej nauczyciela, pragnącego ją w drugich rozwijać, posiąść; aby ją przy każdej sposobności, w każdem położeniu i w każdem zetknięciu się czy z wielkimi czy z maluczkimi w formie przyzwoitej objawić, trzeba mieć wiele wrodzonych zdolności, trzeba wiele myśleć, widzieć, żyć i doświadczyć. Człowiek samodzielny po wszystkie czasy był, jest i będzie najwierniejszym zasadom raz przez siebie przyjętym, bo wyrobionym ciężką pracą, długim zachodem i myśleniem nie odrzuca lekkomyślnie; samodzielny jest także najsilniejszą podporą rozumnego rozwoju, boć wie, że do utworzenia dnia dzisiejszego cała przeszłość się przyczyniała, i że chętki niedowarzonych w utopiach pogrążonych umysłów dzieła wieków wywrócić według upodobania nie mogą; samodzielny nareszcie nauczyciel inaczej spogląda na narowy młodzieży, niż ten, który z książki o wszystkiem wyrokuje, i który, aby dowieść czego, do cytacyi, a więc znów do książki, się odwołuje.

Samodzielny nauczyciel, czerpiąc psychologią i pedagogią ze świata go otaczającego, przychodzi do tego przekonania moralnego, iż ze skutku moralnego na przyczynę wniosku bez poprzedniej bacznej długotrwającej uwagi i troskliwego rozbioru czynić się nie godzi. Długiem doświadczeniem wyuczony nauką wsparty, wybierze na narów postrzeżony lekarstwo, które jeżeli poprawy nie wywoła, toć przynajmniej złego nie pogorszy, co nastąpić musi, jeżeli bez samodzielnego opatrzenia moralnej rany pierwszą lepszą według przywidzenia lub z książki zapisze receptę, która nie tylk

nie poprawi, ale nawet na całe życie spaczony moralny kierunek młodzieńcowi wytknąć może.

Równie ważną jak samodzielność moralna jest samodzielność intelektualna w nauczycielu. Zasadza się ona na tem, aby nauczyciel powziętą w pewnym kierunku naukę zupełnie przetrawił; aby ją na swoję zamienił własność; aby był panem swego przedmiotu, stosując metodę według potrzeb i wykształcenia uczniów.

Całą wartość nauczyciela we względzie dydaktycznym stanowi właśnie jego samodzielna metoda; z jej pomocą potrafi najwięcej oschły przedmiot młodzieży uprzyjemnić a przez to przystępnym uczynić; z jej pomocą zdolny jest najgłębszą myśl uzmysłowić, a na pozór małej wielkie nadać rozmiary; z jej pomocą opanować może zwykle rozstrzeloną uwagę i mniej pochopną pilność młodzieży; z jej pomocą nakoniec wytknie niejednemu uczniowi kolej naturą rzeczy mu wskazaną, ale pokrytą dla niewprawnego oka grubą zasłoną.

Tę kardynalną cnotę samodzielności tak moralnej jak intelektualnej powinien każdy nauczyciel posiadać, bo w średnich szkołach władze moralne i intelektualne młodzieży równie troskliwej uprawy potrzebują. Aby tę podwójną samodzielność nauczyciel pozyskał, aby ją w sobie wyrobił, powinien wszechstronne wykształcenie posiadać.

Życie w rozlicznych jego formach i odcieniach na żywym przedmiocie, bo ruchomej scenie społeczeńskiej, która jest odbiciem całej ubiegłej przeszłości badając, i nabyte postrzeżenia, doświadczenia pilnie przetrawiając, ogrom wiedzy ludzkiej, tak szerokim strumieniem się toczącej do szczególnego przezeń obranego kierunku odnosząc i w tym kierunku do świadomości jasnej, pełnej sprowadzając, oto ma warunki nauczyciel zdolne postawić go w możności, aby odpowiedział sumiennie swemu wzniosłemu i wielkiemu przeznaczeniu.

Wszelka półuczoność jest największą wadą w nauczycielu; pierwszą zaletą w moralnym zakresie jest uczciwość, w intelektualnym zaś zdrowy rozum, połączony z bystrością i nauką. Z jedną i z drugą zaletą wstąpiwszy w zawód nauczycielski, zdoła zapełnić braki; bez nich, sam będąc nieukiem, jakżeż młodzież uczyć potrafi??

Zachowanie, nawet dalsze kształcenie tej podwójnej samodzielności zależy od pewnych warunków: położenie nauczyciela materyalne powinno być zaopatrzone, aby o jutrze myśleć nie potrzebował, aby dla zaspokojenia pierwszych potrzeb nie był zniewolony o innych zaszkolnych myśleć zarobkach, aby otoczony poważaniem i szacunkiem miał wstęp do sfer wykształconych dla swego kształcenia się, aby nakoniec, kochając umiejętność, posiadał łatwe środki do nabycia dzieł z wiedzą jego styczność mających.

Tak uposażony, szacunkiem i poważaniem otoczony nauczyciel, zdoła godnie odpowiedzieć swemu obowiązkowi.

Czyli tak jest postawiony naczyciel szkół realnych w naszym kraju, zestawienie liczb najwymowniejszy stawi dowód. W naszym kraju istnieje jedna szkoła realna zupełna sześcioklasowa we Lwowie; zgromadzenie nauczycielskie tej szkoły składa się włącznie z dyrektorem i katechetą z 12 nauczycieli zwyczajnych i z mniejszej liczby supplentów i pomocnikow, przyjmowanych według potrzeby. Każdy nauczyciel obowiązanym jest uczyć od 18 do 20 godzin tygodniowo, a nauczyciel rysunków nawet do 25.

Roczną pensyą zwyczajnych nauczycieli wynoszącą 840 lub 630 złr. w. a. z prawem decenniów tak uporządkowano, iż jedna połowa zwykłych nauczycieli wyższą płacę 840, a druga niszą 630 złr. w. a. pobiera. Obecnie łącznie z dyrektorem ma 5 nauczycieli po 840, 4ch zaś po 630 złr. w. a. rocznej pensyi, bo dwa miejsca supplentami zapełnione. Katecheta pobiera 630 złr w. a. i remuneracyą 210 złr. w. a. wynoszącą.

Zupełnie według tej skali są uposażeni nauczyciele szkół realnych trzechklasowych w Brodach, w Tarnopolu i Sniatynie, jednakowoż z tą różnicą, że pensyą według stopy niższej o 630 złr. w. a. z decenniami pobierają; przy każdej z tych szkół uczy 6 nauczycieli.

Kto tylko nie w oberży pod słońcem zaspakaja głód i pragnienie; kto tylko nie w suterenach mieszka; kto tandetną odzieżą się nie okrywa; kto, prócz kalendarza, także inne zna dzieła dla potrzeb umysłu i serca; kto nareszcie samotnością przymusową lub towarzystwem karczemnem zadowolnić się nie może, uzna, iż położenie biednego nauczyciela szkół realnych nie budzi zazdrości, skoro po szesnasto lub siedmnastoletniej nauce, czeka go taka egzystencya; a tymczasem przystępujący do egzaminu przed komisyą z uniwersyteckich i technicznych profesorów złożoną, celem uzyskania posady nauczycielskiej bądź przy zupełnej sześcioklasowej, bądź trzechklasowej samodzielnej szkole realnej, powinien się ubiegający o taką posadę wykazać z odbytych szkół średnich i z ukończonej techniki lub z trzech lat spędzonych na uniwersytecie; kandydat zaś pragnący uzyskać umieszczenie przy szkołach realnych, niesamodzielnych, czyli z elementarnemi połączonych, musi po ukończeniu gimnazyum lub szkoły realnej zupełnej słuchać dwuletniego kursu, dla takich kandydatów przy zupełnych realnych szkołach w stolicach otwartego i po złożonym egzaminie przed komisyą do tego celu z inspektora, dwóch kanoników i nauczycieli szkoły realnej przy tym kursie kandatów uczących złożoną, może się ubiegać o posadę nauczyciela szkół realnych z elementarnemi połączonych z pensyą 420 do 525 złr. w. a.

A przecież mimo tak niepomyślnego położenia finansowego nauczycieli przy szkołach realnych nauki matematyki, fizyki, wykreślnej geometryi i chemii bardzo dobrze mianowicie przy lwowskiej szkole realnej udzielane bywają, czego i frekwencya w przeciągu ośmiu lat 3264 publicznych uczniów we lwowskiej szkole realnej wynosząca, nieodbitym jest dowodem.

Nadto rząd w ocenieniu sił naukowych przy tej szkole lwowskiej istniejących, ustanowił przy niej kurs dla kandydatów stanu nauczycielskiego do szkół realnych niższych z wydziałowemi czyli elementarnemi połączonych, na którym kursie nauczyciele szkoły realnej w trzech oddziałach przysposabiają kandydatów do stanu nauczycielskiego dla szkół pomienionych. I za tę pracę w kursie pedagogicznym, za pracę niewchodzącą w liczbę godzin szkolnych, za pracę wymagającą przysposobienia się oddzielnego, i metody właściwej po nauczycielu w tym kursie uczącym, dostaje każdy nauczyciel za godzinę na tydzień 18 złr. 90 kr. w. a. rocznej remuneracyi!

Takich kandydatów już 24 usposobiła szkoła lwowska do stanu nauczycielskiego dla realnych szkół z elementarnemi połączonych. Lubo i nauczyciele przy samodzielnych szkołach realnych niższych wyż wymienionych na różach nie spoczywają, wszelakoż pod kilku względami korzystniej są położeni niż nauczyciele przy szkole realnej zupełnej we Lwowie. Utrzymanie w miastach obwodowych i prowincyalnych nierównie w swoich częściach składnich jest tańszem niż w stolicy; rodzice w braku konkurencyi udają się z umieszczeniem swych dzieci zwykle na prowincyi do nauczycieli, co arcyważną rubrykę w dochodach nauczycielskich, choćby tylko przez umniejszenie wydatków na utrzymanie domu, stanowi; nakoniec frekwencya w trzech klasach nie wiele liczbę 50 uczniów, prócz Brodów, gdzie do 100 dochodzi, przechodząc, ułatwia i uproszcza bardzo cały tryb uczenia i zadań poprawiania, gdy przeciwnie we Lwowie w czterech pierwszych latach klasa o 70 uczniach jest stanem normalnym, a mimo to dla natłoku najmniej jedna równoległa klasa urządzona być musi.

Błądziłby, ktoby z tego arcymiernego wymiaru pensyi na stopień naukowy nauczycieli przy szkołach realnych samodzielnych wniosek czynił, błądziłby mówię, gdyż, jak świadczą skutki, siły nauczycielskie przy samodzielnych szkołach realnych w przedmiotach matematycznych, rysunkach i chemii dobrze, a przy szkole lwowskiej realnej, bardzo dobrze są reprezentowane.

Szkoły realne niższe z elementarnemi połączone, czyli szkoły niesamodzielne realne w Stanisławowie, w Samborze, w Przemyślu, Jarosławiu, Tarnowie, Sączu, Bochni i Wadowicach istniejące przypominają jeszcze nie w jednym względzie dawniejszy system z przed r. 1848, zatem wymagają przekształcenia, jeźli całkiem odpowiedzieć mają potrzebom kraju i celowi, do którego podobne szkoły gdzie indzie zmierzają.

Lubo w Krakowie szkoła realna dotychczas istniejąca, jeszcze za czasów Rzeczypospolitej dla potrzeb miejscowych urządzona, nie na tak rozległym osadzona jest planie, jak jej siostra we Lwowie, wszelakoż ze względu na swych nauczycieli — gdyż profesorowie techniki w niej uczą, i język wykładowy, który jako ojczysty tak bardzo ułatwia naukę uczniom — ważne dla zachodniej Galicyi czyni posługi.

Calcem w teraźniejszym rozwoju przemysłowym pomyślności pracy jest, jak się każdy na to zgodzić musi, podział pracy.

Miałyżby więc szkoły u nas przemysłowe same zadawać kłam tej od całego cywilizowanego świata przyjętej zasadzie? zasadzie, która już w aksyomat przeszła? A przecież tak się rzecz ma. Gimnazya mają swoich inspektorów; także szkoły ludowe; jedne szkoły realne, jak sieroty oddawane bywają bądź gimnazyalnych bądź ludowych szkół inspektorom w opiekę.

Lecz czyliż nawet przy najlepszych chęciach starczyć może tymże inspektorom sił i czasu, aby z równą energią, z równem zamiłowaniem popierali erekcye, wzrost i znaczenie szkół realnych? czyliż specyalność techniczna, gruntowna znajomość stosunków i potrzeb ekonomicznych kraju nie są nieodzownemi wymogami, aby temu drugiemu, równie trudnemu i równie ważnemu obowiązkowi wszechstronnie odpowiedzieć??

Z tych nader ważnych powodów stoją na czele tej instytucyi w innych prowincyach monarchii mężowie z przemysłem gruntownie obeznani, w naukach technicznych biegli, tę instytucyą w obec rządu, kraju i gmin z wielkim pożytkiem reprezentujący, czego najwymowniejszym dowodem są liczne, pod warunkami dla każdej strony korzystnemi, powstające realne szkoły.

Powolni zapewne życzeniom rządu przyjęli obaj inspektorowie szkół ludowych w Galicyi na siebie włożony obowiązek nadzoru szkół realnych; lecz zapewne chętnie złożyliby ten ciężar na barki specyalnie do dźwigania go usposobione, gdyby rząd tę ważną dla rozwoju szkół realnych posadę, osobie *ad hoc* szczegółowo wyznaczonej poruczył, o co interesowani, mianowicie reprezentacya krajowa, usilnie starać się winna.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 sierpnia. Wczoraj wrócił do Krakowa ze Lwowa Fmpor. bar. Bamberg, który zastępował przez czas niejaki Gubernatora wojennego i cywilnego Galicyi Fmpor. hr. Mensdorff Ponilly. Ten przybył onegdaj do Lwowa i objął napowrót urzędowanie swoje.

— Jak donosi *Krak. Ztg*, wczoraj w hotelu Drezdeńskim urodziło się troje bliźniąt płci żeńskiej i wraz z matką mają się dobrze.

— D. 10 b. m. panowała straszliwa burza w miasteczku Rozdole i jego okolicy (powiat Mikołajowski w obwodzie Stryjskim). Wicher obalał domy i wyrywał drzewa z korzeniem.

— Według doniesienia z Zaleszczyk z d. 14 b. m. musiano tam w skutku wezbrania Dniestru ściągnąć most łyżwowy, a tymczasowo utrzymywać związki między brzegami na łodziach.

— Temi dniami zdarzył się w Wiedniu rzadki przypadek ocalenia. Samobójca wyskoczył oknem z trzeciego piętra, spadł na latarnię gazową, zgruchotał ją i podniesiony został z ziemi bez przytomności. W szpitalu, dokąd go powieziono, odzyskał w parę godzin zmysły w kąpieli, w której go nacierano lodem, i nie doznawał innego uczucia prócz znużenia. Trzymano go tam tydzień cały, w przypuszczeniu, że choć nie zaraz to nieco później objwią się następstwa tego skoku. Nic jednak takiego nie okazało się, i wypuszczono go zupełnie zdrowego.

— *Monitor* donosi między innemi o wolności druku w Chinach: „Mieszkańcy państwa Niebieskiego — mówi *Monitor* — używają najzupełniejszej wolności druku, ale na własną odpowiedzialność. Zwierzchność, która nie ma prawa przeszkodzić jakiejkolwiek publikacyi, mści się potem kijem za paszkwile i ostre satyry, na jakie codziennie narażoną bywa. U osób prywatnych znajduje się mnóstwo ręcznych tłoczni, których one używają własnowolnie i nadużywają. W żadnym też kraju na świecie mury nie bywają tak oblepione różnego rodzaju drukami jak w Chinach.“

— Z wielkiem zajęciem wyglądają w Anglii przybycia statku amerykańskiego, który w d. 27 czerwca wypłynął z Nowego Jorku, a dopiero we 24 dni później stanął w przylądku Race w Newfoundland. Z tej powolnej podróży jego łatwo wnosić, że nie jest to parowiec ani też należy do żaglowych szybkopływów, co nieraz z parowcami idą na wyścigi. Jest to statek nazwiskiem „Vision“, najmniejszy, jaki kiedykolwiek puścił się na ocean. Załoga jego składa się z właściciela, jego syna i psa. W przylądku Race zawołał chłopiec: „Wszyscy zdrowi“ zwyczajem marynarzy wołających za zbliżeniem się do portu, że osada okrętu ma się dobrze.

— Sąd obwodowy w Lipsku rozpisał listy gończe za literatem Edwardem Siwińskim z Warszawy, niegdyś nauczycielem, zamieszkałym w Lipsku, tudzież za byłym urzędnikiem z Warszawy Józefem Radomińskim, zamieszkałym w Reudnitz w Saksonii. Przeciw obu wytoczono proces drukowy o zbrodnię zamiaru zdrady głównej naprzeciw obcym państwom i o obrazę zagranicznych panujących. Pobyt ich obecny nie jest wiadomy.

— Dnia 17go sierpnia czas bardzo zmienny jednakże przeważnie pochmurno i chłodno. Barometr opadł do 326''', ciepło doszło do + 17°,0 R., atoli po ulewnym dżdżu, który od 1 do w pół do 3 po południu padał pierwszy poszedł w górę i wskazywał dnia 18go rano 327''',86, drugie zaś, to jest ciepło zmalało aż do + 8°,8 R., które termometr wskazywał także dnia 18go o godzinie 6tej rano.

— W piątek dnia 19go sierpnia, S. Benigny panny i S. Sebalda.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Licytacye: W Jaźwinach w pow. Pilznieńskim sprzedaż realności pod l. 44, cena 436 złr. 97 kr. w. a.; term 1 i 26 września.

Posady. W Litawie margr. Morawskiem katechety (500 złr.) nauczyciela (500 złr.) 2, posady nauczyli (450 i 400 złr.), niższego nauczyciela (230 złr.), dla wszystkich wolne kwatery; term. pod. do ostatniego sierpnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 16go sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·92
Żyto	„	2·42
Jęczmień	„	2·37½
Owies	„	1·85
Ziemniaki	„	1.50
Siano	(za cetnar)	0·90
Słoma	„	0·75

Andrychów 16 sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	—
Żyto	„	3·00
Jęczmień	„	2·50
Owies	„	1·80
Ziemniaki	„	1·40
Drzewo twarde	za siągę)	5·00
„ miękkie	„	4·00
Konicz na paszę	„	1·00
Siano	(za cetnar)	1·00
Słoma	„	1·00

Głogów 16 sierpnia. Ceny targowe w wal. a

Pszenica	(za mierzycę)	2·80
Żyto	„	1·80
Jęczmień	„	1·70
Owies	„	1·50
Proso	„	1·80
Ziemniaki	„	0·85
Drzewo twarde	(za siągę)	7·50
„ miękkie	„	5·50
Siano	(za cetnar)	1·20
Słoma	„	0·60

Wiedeń 16go sierpnia. Targ na woły opasowe

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	690	1443	85	2218

Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.	1263
„ „ „ : „ z prowincyi „	893
Poza targowiskiem kupiono „	—
Wróciło na prowincyą „	62

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 520 do 640 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 137 złr. 50 kr. do 176 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 26 złr. — kr. do 28 złr. — kr. w. a.

Szczecin 15 sierpnia. Chłodno wietrzno i częste deszcze, co jednak nie przerywało żniw, gdyż wiatr prędko osuszał pola. Skarżą się, że burze w wielu miejscach powytłukiwały ziarno, to jednak nie wywrze wpływu na ogół zbiorów.

Doniesienia o żniwach z Niemiec, Szwajcaryi i Węgier są w ogóle pomyślne, a skutkiem tego jest spadek cen i ospałość targu.

W skutek pomyślnych doniesień o zbiorach spadły znowu ceny *pszenicy*, co jednak nie poruszyło spekulacyi. Na targach angielskich chwiejność, gdyż pogoda sprzyja zbiorom, i pomimo spadku cen, obficie ziarno przywożą. Żyto także spadło, a przesyłki z Królewca i innych miejsc do Anglii wcale się nie rentują.

Amsterdam 12go sierpnia. Wielkie wiatry i gwałtowne deszcze. Sprzyja to zasiewom rzepaku, gdyż z wielu stron skarżono się na robactwo, od którego świeży zasiew wieleby ucierpiał, lecz jest to niepomyślnem dla zbiorów, choć niepogoda dotąd jeszcze nie zrządziła szkody. Od poniedziałku ożywił się handel *rzepaku*, w ogóle płacono o 1 Ł więcej. Z powodu braku stósunku między ceną ziarna a ceną oleju zaczęli właściciele olejarni realizować już umowy o dostawę na jesień, w skutek czego ożywienie ustało we środę, chociaż doniesienia o zbiorach nie uzasadniają tej małości ruchu w ogóle. W Groningen i Friesland zupełny nieurodzaj, a rzepak węgierski co do jakości jest tak lichy, że na nim potracą spekulanci wiele pieniędzy.

Odbyt na pszenicę ograniczony, ceny utrzymały się.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 17 sierpnia. (*Schl. Ztg*). Doniesienia *Weimarer Ztg* i berlińskiej *Bank u. H. Ztg* o ukończeniu układów względem ustanowienia rządu tymczasowego pod prezydencyą p. Scheel-Plessen, są bezzasadne. Do uchwały jeszcze nie przyszło, gdyż instrukcye duńskie nie są dokładne; dla tego rozpoczęcie układów pokojowych odroczone. (Depesza ta jest błędną, przynajmniej co do drugiej jej części. Kwestya ustanowienia rządu tymczasowego w księstwach nie ma nic wspólnego z instrukcyami duńskiemi, gdyż pełnomocnicy duńscy żadnego nie mają głosu w sprawie urządzenia księstw. Co do dokładności lub niedokładności instrukcyj, depesza się myli, gdyż kapitan duński Bille dziś miał dopiero przybyć z instrukcyami do Wiednia. (*R. Cz.*)

Ischl 17 sierpnia. Król Pruski przybył tu dziś w południe o godz. 12½ i przyjmowany był przez naczelników władz, gości kąpielnych z Prus i liczną publiczność. Arcyksiążę Ludwik Józef przybył tu o godz. 11½.

Karłowce 17 sierpnia. Przy huku dział obwieszczono dzisiaj najwyższe postanowienie, według którego N. Pan zatwierdził wybór arcybiskupa i metropolity (Maszyrewicza) nadał metropolicie godność patryarchy, rozszerzył mandat deputowanych zboru wyborczego na zbór obrad, i dozwolił tymczasowo wybrać wydział w celu porozumienia się ze zborem co do wniosków mających być obradowanemi. Żupan Kuszewicz uprasza komisarza królewskiego (jenerała Filipowicza), aby poniósł do łaskawej wiadomości N. Pana podziękowanie narodu i zapewnienie o jego niezłomnej wierności. Powszechna radość. Jutro instalacya patryarchy.

Zadar (w Dalmacyi) 17 sierpnia. (*Wanderer*) Namiestnik Fmp. bar. Mamula powrócił z podróży przedsiębranej w sprawach wyborów. Zbieranie się komitetów wyborczych zakazane. Były także aresztowania wyborców.

Berlin 17 sierpnia wieczór. (*Schl. Ztg*). P. Bismark towarzyszy królowi do Baden-Baden i wraca tu dopiero we wrześniu. Według najświeższych doniesień z Paryża, Cesarz zaniechał w tym roku podróży do Alzacyi i Lotaryngii. Poczta nowojorska potwierdza straszną porażkę Granta. Straty jego cenione są na 10,000 ludzi (p. niżej depeszę londyńską). Cesarz Meksykański przyjął poddanie się jenerała Urugua.

Flensburg 16 sierpnia. Tutejsza *Nordd. Ztg* donosi: Oddział floty pruskiej pod dowództwem kontradmirała Jachmama odbywa ćwiczenia u brzegów szlezwickich na morzu baltyckiem i zawinie do Eckernförde i Flensburga.

Altona 17 sierpnia. *Schlesw. Holst. Ztg* donosi: Komisarz cywilny saski bar. Könneritz wyjechał wczoraj do Drezna, i za parę tygodni ma powrócić.

Kopenhaga 16 sierpnia wieczór. Według *Silkeborg Avis*, poseł angielski przy dworze pruskim, Buchanan, założył u rządu pruskiego protestacyę przeciw zburzeniu mostu na Langa i domaga się zupełnego wynagrodzenia szkody. Jenerał Falkenstein broni się w Berlinie z powodu tego zburzenia (Prusacy wysadzili ten most w powietrze już po zajęciu Jutlandyi. *Red. Cz.*). *Gazeta Berlinga* donosi, że książe Walii spodziewany jest z żoną w Kopenhadze.

Paryż 17 sierpnia. Król Hiszpański (Infant Franciszek mąż królowej z tytułem króla) przybył wczoraj wieczór do St. Cloud i przyjmowany był z wielkiemi obrzędami. — W mieście Limoges zgorzało 150 domów.

Londyn 17 sierpnia. Donoszą z Nowego Jorku z d. 6go b. m. wieczór: Sądzą tu, że skonfederowani, którzy wtargnęli do Marylandu, idą na miasto Pittsburg, a jenerał Wheeler posunie się na Cincinnati. Wieść krąży, że jenerał Grant przybył do Washingtonu, a część jego wojsk weszła do Marylandu. Admirał Farragut minął zewnętrzne fortyfikacye Mobile i zamierza podobno uderzyć na miasto.

Wtorkowy *Dziennik Warszawski*, który dziś wieczór nas doszedł, to jest, jak teraz zwykle trzeciego dnia, zamieszcza wyrok sądu wojennego a raczej opis wyroku przeciw osobom obwinionym o zamach na życie jenerała hr. Berga w d. 19 września 1863 r. przedsiębrany, jak wiadomo, na Nowym Świecie między domem Towarzystwa Przyjaciół Nauk (dziś Akademią) a pałacem hr. Andrzeja Zamoyskiego. Skazani zostali: Paweł Landowski syn lekarza; Dominik Krasuski (nie Krasicki jak nam wczoraj telegrafowano) czeladnik kamieniarski; Antoni Schmidt prowizor apteki; Teodor Tomaszewski puszkarz; Stanisław Paliszewski brązownik; Stanisław Przybyłko były uczeń Szkoły Głównej; Roch Borysek były słuchacz wydziału lekarskiego; Stanisław Stroński aptekarz i Leopold Buczyński mieszczanin. Wszyscy dziewięciu skazani zostali przez sąd wojenny na śmierć. Hr. Berg zatwierdził wyroki kary śmierci na szubienicę co do Krasuskiego, Landowskiego i Schmidta; innych zaś nakazał zesłać do ciężkich robót w kopalniach, jakoto: Tomaszewskiego, Przybyłkę, Strońskiego i Buczyńskiego na lat 15, a Paliszewskiego i Boryska na lat 12. Majątek wszystkich został skonfiskowany. Wmieszani nadto byli w ten proces: Eugeniusz Kaczkowski inżynier kolei żelaznej; Ludwik Lempke, (otruł się w Kijowie); Józef Piotrowski, (dawniej stracony); Jan Wernicki; Paweł Ekkert, syn fabrykanta octu; Ignacy Chmieleński szlachcic; Władysław Karwowski były junkier; Bronisław Jaskulski (trzymany jeszcze pod śledztwem); Feliks Krasuski (brat straconego); Ryszard Rutkowski pieczętarz; Albert Kunke, syn rzeźnika, (poległ) i jakiś Władysław niewiadomego nazwiska. Osoby te prócz Jaskulskiego uszły. Taka jest krótka treść wyroku, który podamy jutro w całości. Jak donosi telegram, Krasuski tylko stracony został wczoraj 17go, a Landowski i Schmidt, stojąc już pod szubienicą, ułaskawieni zostali na 20 lat do ciężkich robót w kopalniach.

Dzienniki paryzkie z 15go nie doszły nas dzisiaj, bo cała Francya w dniu tym świętowała. Depesza donosi tylko o przybyciu do St. Cloud męża królowej hiszpańskiej. Długo pracowała dyplomaya francuzka w Eskurialu, aby skłonić królową do tych odwiedzin, jakoby w odwecie przeszłorocznej podróży Cesarzowej Eugenii do Hiszpanii, lecz na dworze hiszpańskim zmieniają się łatwiej dynastye niż odwieczne kastylskie ceremoniały. Królową więc zastąpił mąż jej, także król, chociaż tytularny. Przyjmować go miano z niesłychaną wspaniałością. Będzie to na długo główny przedmiot zajęcia publicystyki i publiczności paryzkiej, mający zastąpić pustki polityczne. *Monitor* sam tylko wyszedł 15go, a zajęty w większej części wykazami osób dekorowanych. Pod koniec miesiąca Cesarz jedzie do Ostendy a może zabawi także w Brukselli. Podróż ta ma wyłącznie króla Leopolda na oku, a nie jak głoszono, króla Karola Wirtemberskiego, bawiącego w tej chwili w Ostendzie.

Wczoraj donieśliśmy o ogłoszeniu w dziennikach duńskich ważnych dokumentów dyplomatycznych z lipca r. b., tyczących się sprawy duńsko niemieckiej w szczególe, ale ogólnie cechujących stosunek Francyi do Anglii. Według tych depesz Anglia odrzuciła propozycyę francuzkie mające na celu zbliżenie się obu państw zachodnich, a następnie, Cesarz Napoleon radził Danii traktować wprost z Berlinem i Wiedniem. *Nordd. Allg. Ztg* rzuca wątpliwość co do tych depesz, mówiąc:

„Obie te wiadomości stoją w widocznej sprzeczności z sobą; nie można bowiem przypuścić, aby polityka Cesarza w dniu 6 lipca w Londynie inne pokazywała oblicze, jak nazajutrz w Paryżu. Takie przynajmniej jest nasze zdanie, jeśli sobie przypomniemy, w jak otwarty i lojalny sposób Francya utrzymała się w neutralności w kwestyi duńskiej. Wyjaśnienia przeto tej uderzającej sprzeczności szukać trzeba w Londynie, gdzie widocznie w dniu 6 lipca „niezrozumiano“ zamiarów gabinetu tuilleryjskiego. Wielce jednak ciekawem jest spostrzeżenie, że owo niezrozumienie przypada właśnie w samą porę, kiedy oczekiwano wrażenia, jakie powinny były zrobić w Tuilleryach fałszywe depesze ogłoszone 2go lipca w *Morning Post*.“

W tych dniach mają się rozpocząć konferencye w Wiedniu. Dziś spodziewali się posłowie duńscy nadejścia instrukcyj. *Gen. Cor.* wnosi, że propozycye duńskie mało będą odstępować od brzmienia punktów przedugodnych. Zawdzięczać to należy temu, że w Kopenhadze partya chłopska tak w Radzie stanu jak w sejmie przeszła (?) na stronę ministeryum.

Spory dziennikarskie o przyszły los księstw nadelbiańskich obracają się w zaczarowanem kole, z którego wyjść nie można, bo nie masz żadnych faktów, któreby dały punkt oparcia.

Poczta nowojorska z 6go przyniosła wiadomości o niepowodzeniu unionistów. Depesza jest dosyć niejasna; widać z niej jednak to głównie, że zamach Granta na Petersburg rzeczywiście był odparty, jak dawniej już głoszono; skoro jenerał ten ku północy się cofnął i może zasłania Washington przed dywersyą separatystów z Marylandu. Pogłoski obiegające w Berlinie, o których doniósł telegram *Gazety Szląskiej*, nie wiemy, jak dalece prawdziwe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 sierp.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	111	109
„ nowe obr. „	117	115
Listy zast. pol. z kup.	97½	96½
Banknoty pol. 100 złr.	439	433
Ruble ros. za „ „	154	152
Talary pruskie 150 .	171½	169½
Banknoty prus. 150 .	88½	87½
Srebro nowe austr. .	114	113
Dukaty austryackie .	5 51	5 41
„ holend. ważne	5 50	5 40
Napoleon d'or	9 28	9 13
Półimperyały rosyj. .	9 52	9 37
Listy gal. nowe z kup.	76¼	75¼
„ „ stare	80	79
Oblig. indemn. z kup.	77¼	76¼
Ak. k. g. bez ku. idyw.	256	254

Wiedeń 18 sierp. (tel.)	
5% Metaliki	72 45
5% Pożyczka narod.	80 80
Akcye banku wiedeń.	781 —
„ „ kredyt.	197 20
Losy 5% z r. 1860	96 05
Srebro	113 50
Londyn, 10 fnt. szterl.	114 25
Dukat pojedynczy .	5 46

Wiedeń 17 sierp.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	68 —	67 90
5% Pożyczka narod. .	80 70	80 60
„ Metaliki na m. k. .	72 50	72 40
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 50	89 —
„ „ „ węgiers.	75 30	74 90
„ „ „ chor. i ban.	76 —	75 75
„ „ „ galicyjs.	75 20	74 50
„ „ „ bukowińs.	72 30	72 20
„ „ „ siedmiogr.	73 —	72 50
„ Pożycz. n. wenecka	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	102 50	102 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	92 50	92 25
4% Galicyjskie . z. n.	— —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	159 50	159 —
„ „ „ 1854	90 50	90 —
„ „ „ 1860	96 —	95 80
„ „ „ 1864	91 75	91 70
„ Como-Renten .	18 —	17 50
„ Kredytowe . .	129 30	129 10
„ tryest na 4½ %.	106 —	105 —
„ żegl. par. na Dun.	86 50	86 25
„ ks. Esterhasego	99 —	98 —
„ ks. Salma . . .	31 50	31 —
Losy ks. Palfy . .	29 —	28 50
„ ks. Klary . . .	25 75	25 25
„ hr. St. Genois .	26 —	25 50
„ miasta Budy . .	25 75	25 25
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein .	17 50	17 —
„ hr. Keglevich .	13 25	13 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	783	782 —
Zakładu Kredytowego	197 20	197 10
Żeglugi par. na Dunaju	457 —	456
Kolei półn. Ferdynan.	189 60	189 50
„ rządowéj fr.-a.	197 —	196 75
„ zachodniéj c. El.	134 50	134 —
„ Pardubickiéj .	122 25	122 —
„ Nadcisańskiéj .	147 —	147 —
„ Południowéj . .	246 50	245 50
„ Galicyjskiéj . .	255 75	255 50

Kursa zagraniczne (4-miesięczne).	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 55	96 45
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 65	96 55
Hamb. 100 mark.	4	85 75	85 60
Lipsk 100 talar.	4	—	
Londyn 100 fun.	8	114 55	114 45
Paryż 100 frank.	4	45 55	45 45

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 90	15 85
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 47½	5 46½
„ „ obrączk.	5 47	5 46
Złoto *al marco* . . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 21	9 20
Suwereny	16 05	16 —
Fryderyki	9 70	9 65
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 42	9 40
Srebro	113 75	113 50
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe . .	1 71	1 70
Pruskie bilety kas. .	1 71	1 70
Lwów 16 sierpn.		
Dukat holenderski .	5 43	5 38
„ austryacki . .	5 47	5 40
Półimperyał rosyjski	9 45	9 34
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 72	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	75 65	74 95
„ „ „ „ m. k.	79 39	78 49
Obligi indem. b. kup.	75 35	74 83
Pożyczka nar. b. kup.	81 03	80 30
Akc. kol. gal. b. kup.	260 33	257 67

Warszawa 16 sierp.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	90 99	90 49
„ kupon. „	—	1 51½
Listy zast. III ok. „	14 62	14 59
„ kupon. „	—	— 9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 —	77 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	89 25	88 75
Wrocław 17 sierp.		
Banknoty austryac. .	88⅞	87⅞
Polskie bilety bank. .	81½	81
„ Listy zastaw.	78¾	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 16 sierp.		
Renta 3%	66 45	
Londyn 16 sierp.		
Konsole	89½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

W KSIĘGARNI
ŻUPAŃSKIEGO
W POZNANIU,

wyszły następujące dzieła i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. *Pamiętnik* jenerała *Dąbrowskiego*, z francuzkiego rękopisu tłómaczony przez Ludwika Miłkowskiego. Cena 9 złp.
2. *Pamiętnik* jenerała *Sułkowskiego Józefa*, jenerał-adjutanta Napoleona I., tłómaczony przez Ludwika Miłkowskiego, z portretem na miedzi. Cena 15 złp.
3. *Montalembert*, Papież i Polska. 3 złp.

(1043-2-3)T.

KSIĘGARNIA
K. JABŁOŃSKIEGO
we LWOWIE,
zajmując się wydaniem następujących
nowych dzieł
Wincentego Pola:

1. **Pamiętnik W. Pola** o literaturze polskiej XIXgo wieku. 20 prelekcyj stenografowanych, z przedmową;
2. **Powódź,** Dramat w 3ch aktach, wierszem napisany, liczący 3.000 wierszy;

ogłasza niniejszem **przedpłatę** na każde z powyższych dzieł po **2** *złr.*

Przedpłata na powyższe dzieła może być składana lub przesyłana do księgarni podpisanego, tóż w każdéj księgarni na prowincyi, i dołączana do pieniędzy prenumeracyjnych na „Gazetę Narodową,“ „Przegląd,“ „Przyjaciela Domowego,“ i „Czas.“

Liczne i spieszne zamówienia przyspieszą ich wydanie; Druk obudwu dzieł rozpoczyna się jeszcze w tym miesiącu, i będzie z końcem Października rb. ukończonym. Po wyjściu dzieł obudwóch zostanie ich cena podniesioną. (983--3)

Lwów w Lipcu 1864.

Ogłoszenie konkursu

celem obsadzenia jednego galicyjskiego miejsca funduszowego w ck. Akademii Maryi Teresy w Wiedniu.

N. 618.

W skutek reskryptu c. k. Ministerstwa stanu z dnia 28 Lipca rb., L. 5.252, i pisma tutejszego ck. Namiestnictwa z dnia 3 Sierpnia 1864, L. 38.804, Wydział krajowy ogłasza niniejszem konkurs w celu obsadzenia jednego galicyjskiego miejsca funduszowego, opróżnionego w c. k. Akademii Maryi Teresy w Wiedniu, z początkiem roku szkolnego $186\frac{4}{5}$.

Kto więc życzy sobie umieścić w téj akademii syna, lub swéj opiece poruczonego młodzieńca, winien wnieść podanie *do galicyjskiego Wydziału krajowego najdaléj do dnia 10 Września r. b.*, z dołączeniem deklaracyi, że młodzieńcowi temu, gdy do pomienionéj Akademii przyjętym będzie, pierwsze oporządzenie sprawić i na uboczne wydatki po 157 złr. 50 kr. w. a. do kasy akademickiéj płacić obowiązuje się.

Do prośby należy dołączyć:

1) metrykę chrztu młodzieńca należycie legalizowaną, okazującą, iż tenże 8 rok życia skończył, a 14go nie przeszedł;
2) świadectwo szkolne ostatnie, w dowód, że według teraźniejszego urządzenia szkół przynajmniéj III. normalną klasę z dobrym ukończył postępem, a jeżli prywatnie oddaje się naukom, także świadectwo obyczajów przez miejscowego plebana wydane:
3) świadectwo zdrowia i odbytej naturalnéj lub szczepionej ospy; nakoniec
4) zaświadczenie o stanie majątku przez miejscowego plebana wydane, a przez ck. urząd obwodowy stwierdzone, w którem ma być wyrażone, ile aspirant ma rodzeństwa, jako téż i ta okoliczność, iż proszący do ich przyzwoitego wychowania potrzebuje pomocy.

Spis rzeczy, jakie wstępujący do akademii ze sobą przynieść winien, można przejrzeć w archiwum Wydziału krajowego.

Wreszcie zwraca się uwagę kompetentów na ogłoszenie c. k. Ministerstwa Stanu z dnia 16 Czerwca 1864, wedle którego podania wnoszone do c. k. Ministerstwa Stanu w drodze innéj aniżeli konkursem wskazanéj, równie jak prośby bez wyrażenia pewnego opróżnionego miejsca, zostaną zwrócone bez żadnego skutku.

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi, i Wielkiego Księstwa Krakowskiego. (1057-1-3)

We Lwowie dnia 11 Sierpnia 1864.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE

profesora Cazenave,
naczelnego Lekarza Szpitala św. Ludwika.

Pigułki te, przyrządzone z nowego owocu sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawując najmniejszej boleści, ani kolek ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bólow głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawsze kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i zepsutych humorów, które są ponajwiększej części przyczyną ciężkiej słabości.

Znajdują się w Aptece P. Grimault et Com. ulica de la Feuillade Nr. 7 w Paryżu.

W Polsce zaś: Skład we wszystkich Aptekach wszystkich prowincyj polskich.

Dostać można we Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*— w Krakowie u p. *Molędzińskiego* i w Kijowie u p. *Marcinczyka*

(877-5-)

Z dniem 1 Września r, b.
rozpoczynam, jak w latach poprzednich,
Kurs nauk (1023-1-3)
w mym Zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim
w KRZESZOWICACH,
o czem interesowane osoby zawiadamiam.
Wicencya Szopska.

Ktoby sobie życzył** mieć **500 złr.** rocznie czystego dochodu **od kapitału 4.000 złr.,** raczy się zgłosić dla porozumienia się pod tit. ***p. T.*** poste restante w Krakowie. (1068-1-3)

Zarząd dóbr
Wojnicza

uwiadamia szanownych gospodarzy, iż tego roku, równie jak w poprzednich latach, ma do pozbycia Nasiona czyste i wyborowe do siewu, mianowicie:

Pszenicy morawskiéj białéj, Pszenicy zwanéj **frankensteińską** podobnéj poprzedniéj, tylko w ziarnie grubszém, **Żyta szampańskiego i Żyta krzewistego.**

Cenę stanowi się o 2 *złr.* wyżéj nad cenę targową, jaka będzie w dniu, w którym pieniądze, a przynajmniéj zadatki za zamówione zboże złożone zostaną.

Ceny rozumie się loco Wojnicz.

Chęć zamówienia mający raczą się zgłosić listami opłaconemi: (1055-1-3)

„do Zarządu dóbr Wojnicza, poczta Wojnicz.“

Prawdziwe Ziarna życia,
Dra Franck.

Są to pigułki czyszczące; jedyne lekarstwo tego rodzaju upoważnione we Francyi. Od 70 lat posiada powszechne we Francyi uznanie jako naj skuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka. Cena 3 franki większych pudełek, mniejsze sprzedają się po półtora franka. (967-3-12)T.

W Paryżu w aptece pana Leroy na ulicy Neuve St. Augustin — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowskiego* - w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego.*

Dla udających się za paszportem do Królestwa Polskiego i do Rosyi mieszkańców Galicyi podejmuje się jak dotąd tak i nadal wyjednania (1031-4-8) T.

WIZY
paszportowéj,

stósownie do obecnie istniejących przepisów w jeneralnym konsulacie rosyjskim w Brodach,

Henryk Soblik,
utrzymujący Handel galanteryjny i norymberski w Krakowie.

Dobra w Samborskim
do zamiany,
na dobra w Wadowskim lub w W. Księstwie Krakowskiem.

Trzy wsie i dwa folwarki przy gościńcu murowanym, pięć mil od stacyi kolejnej w Przemyślu, milę i dwie mil od Sambora położone, a pół mili jedna od drugiej oddalone. Budynki co główniejsze murowane i wszystkie w dobrym stanie, lasy grube i zakonserwowane, pola wybornego gatunku, dwa wodne młyny, ośm austeryj, zabudowania browaru piwnego w bardzo korzystnem miejscu. Długów żadnych. W razie potrzeby można te dobra przy zamianie na dwie części podzielić: 1) Wieś i dwa folwarki; 2) dwie wsie. W obudwóch tych częściach są murowane domy mieszkalne. — Bliższą wiadomość na listy frankowane pod adresem: ***M. K.*** poste restante Sambor, w Galicyi. (1067-1-2)

FOSFORAN ŻELAZA

p. ***Leras,*** inspektora paryzkiéj akademii medycznéj.

Nie masz skuteczniejszego lekarstwa na pewne słabości jak *Fosforan żelaza*; dla tego najznakomitsi lekarze we wszystkich częściach swiata przyjęli go bez wahania i przepisują swym chorym. Leczy on *boleści żołądka, trudne trawienie, bladość cery, dolegliwości kobiet w stanie krytycznego przejścia, upławy, brak regularności miesięcznéj, lymfatyzm, niedokrwistość, przyspiesza odzyskanie zdrowia po ciężkich i niébezpiecznych słabościach, nadaje jędrność ciału młodych i słabowitych dzieci.* Środek ten posiada dowiedzoną wyższość nad wszelkie preparata żelazne. Jest to jedyny preparat, który znieść może najdelikatniejszy żołądek, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie czerni ust ani zębów.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w WARSZAWIE i w aptekach pp. Chrościckiego w WILNIE, — Ruckera we LWOWIE — Elsnera w POZNANIU, — Molędzińskiego w KRAKOWIE, i Marcińczyka w KIJOWIE. (872-5-)

Hotel Rzymski,
(Hôtel de Rome),

„Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU,“ połączony z nowo urządzoną Restauracyą, w któréj dostać można dobrego Wina, Piwa bawarskiego i dobrze przyrządzonych potraw, poleca

(890-8) ***E. Astel.***

NB. Pokoje po cenie od 10 do 15 srebrnych groszy nadobę.

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport

HERBATY
prawdziwej (1038-3-)
karawanowej
z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

Kilkanaście **Krów,** tyleż **Jałówek,** lecz holenderskiéj rasy lub innego dobrego rodzaju, i **Buhaja** holenderskiego, poszukuje się na kupienie.

Zgłosić się można do Ochodzy, poczta Mogilany. (1001--3)T.

Do sprzedania Wieś
CHOMRANICE,

w obwodzie Sądeckim, pół mili od Sącza, przy drodze bitéj, roli, ogrodów, łąk i pastwisk ogółem 280 morgów 1.097 sążni, lasu wysokopiennego mięszanego z Dębiny, Buczyny i Jedliny mórg 215 sążni 278, — pokłady oleju skalnego.

Wiadomość u właścicieli Krasne, ostatnia poczta Nowy Sącz, pod znakiem **A. Z.** (1007--3)

Do sprzedania jest
KAMIENICA

pod L. 204 przy ulicy Jagiellońskiéj w Krakowie położona.

Bliższa wiadomość w Biórze Adwokata *M. Machalskiego* w Krakowie, przy Małym Rynku pod *L.* 424 Gm. V., pierwsze piętro. (986--3)

L'Eau de Léchélle.
Woda piersiowa odnawiająca krew,
pana ***Léchélle.***

Léczy najniebezpieczniejsze *słabości piersi, żołądka i serca, utratę krwi u kobiet* i *wszelkie krwiotoki.*

La Soie Dolorofuge. Tkań z jedwabiu pana ***Léchélle,*** środek niezawodny przeciw *reumatyzmom, podagrze, newralgiom i boleściom w stawach.*

Znajdują się we wszystkich aptekach Królestwa i Cesarstwa. (965-2-12) T.

KONCERT.

Wincenty Makowski, Nauczyciel muzyki, daje na dniu 8 Września rb. w Przemyślu Koncert, z którego dochód w połowie na odbudowanie zniszczonych pożarem dnia 26 Lipca rb. organów w kościele OO. Franciszkanów w Przemyślu, — w drugiéj zaś połowie dla dotkniętych tym pożarem mieszkańców Przemyśla, bez różnicy religii, przeznaczony.

Zamiejscowi, życzący sobie biletów na ten Koncert dostać, raczą do urzędu miejskiego w Przemyślu pieniądze odsyłać i ilość biletów oznaczyć.

Cena biletu 1 zlr. w a., nie kładąc tamy dobroczynności. (992--3) T.

Poszukuje się do Kancelaryi notaryalnéj **Pomocnika,** biegłego w przeprowadzaniu spraw spadkowych.

Wiadomość bliższa u Notaryusza w Chrzanowie. (1011--3)

ALEKSANDER STANISŁ. WOLFF

ma zaszczyt oznajmić, że jak od lat 5 tak i nadal, udzielać będzie nauki języka francuskiego po domach lub u siebie w mieszkaniu przy placu Szczepańskim pod Nr. 243 na I. piętrze w podworcu codziennie od godziny 10 do 12 przed południem. (1020-2-6)

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (876-5-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chrościckiebo*— we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego*— w Poznaniu u p. *Elsnera* i— w Kijowie u p. *Marcińczyka* i innych.

PASTILLES ET POUDRE DU DR. BELLOC Liczne doświadczenia, dokonane w szpitalach paryzkich dowiodły, że **Pastylki i Proszek** *Dra Belloc,* jest nieocenionym środkiem *w cierpieniach nerwowych żołądka i kiszek, i w nadzwyczaj trudnem trawieniu.* Po kilku dniach użycia tego środka, ustają *boleści żołądka chroniczne i uporczywe zatwardzenie zadawnione,* a *apetyt zwykły wraca.* Wynalazca tego proszku, którego użycie nigdy zaszkodzić nie może, uzyskał zaszczytne pochwały paryzkiej akademii medycznéj. (882-6)

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego; — i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, — Rukera we Lwowie — i Bruona Miczyńskiego w Krakowie.

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bledmicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń.

Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia. (294-64-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching' z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kasslem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich strasźliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po $\frac{1}{2}$ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec; — we **Lwowie** apt. *Zygmuut Rucker,* — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

Do umieszczenia ck. Starostwa górniczego, jako téż na mieszkanie dla Starosty i sługi urzędowego, poszukuje się stósownego lokalu na lat sześć, rachując od 1go Lipca 1865 r.

Lokal dla urzędu musi mieć najmniéj pięć pokoi widnych; na mieszkanie dla Starosty górniczego cztery pokoje odpowiedniej wielkości, kuchnię, śpiżarnię; a dla sługi urzędowego dwa pokoje i kuchnię; wszakże do wszystkich tych powyżéj wymienionych miejscowości odpowiednie piwnice i strychy. Realność, któraby sama dla siebie tylko te powyższe mieszkalności mieściła, byłaby najpożądańszą.

Wzywa się zatem tych Panów właścicieli, którzyby sobie życzyli swoje realności do powyższaego celu wynająć, aby pisemnie lub ustnie do 15go Września 1864 r., podpisanemu c. k. Staroście swoje deklaracye wnieśli.

Z ck. Starostwa górniczego.

Kraków dnia 10 Sierpnia 1864.

(1046-2-3) **Hofmann.**

Uwiadomienie Lekarza bydła.

W interesie panów Właścicieli dóbr i Posiadaczy bydła mam zaszczyt niniejszém oznajmić, że od Listopada 1863 miąnowany zostałem

krajowym Lekarzem
od bydła,
dla Galicyi zachodniéj, przy c. k. Komisyi Namiestniczéj
W KRAKOWIE,

i że we względzie leczenia bydła udzielam wszelkiéj rady lekarskiéj.

Franciszek Grunt,
krajowy lekarz od bydła w Krakowie, były asystent przy Instytucie weterynarskim w Wiedniu.

T. (921--4)

KONWIKT MŁODZIEŻY.

JÓZEF DUMAIRE,

Profesor język francuzkiego przy ck. gimnazyum, przyjmuje na stół i stancyę młodzież uczęszczającą do szkół, z korepetycą językiem francuzkim i konwersacyą, za cenę bardzo umiarkowaną — oraz prywatnie się uczących z egzaminami w szkołach publicznych.

Języki włoski, angielski i muzyka na żądanie. — Listownie porozumieć się można: ulica Szeroka obok Dominikanów, pod L. 485, drugie piętro.

NB. Od lat 16 poświęcając się nauce tego języka, utworzył metodę łatwą do nauczenia go, i każdy młodzieniec w 6ciu miesiącach mówić nim może, a w ciągu roku i piśmiennie go posiadać. (939-3-5)T.

Gdy Adolf recte Abraham Izrael Bett przyjmuje na siebie tytuł zastępcy i pełnomocnika spółspadkobierców śp. Izaka Bett, a obecnie wchodzi w układy o wierzytelność roszczoną do pana Władysława Jordana, za granicą bawiącego, z tych przyczyn ostrzegam osoby traktujące z nadmienionym Adolfem Bett, jako tenże nie jest od spadkobierców Izaka Bett ustanowionym zastępcą, że zatem czyny i układy przez Adolfa Bett dokonane nie mogą spółspadpobierców obowiązywać.

Kraków dnia 12 Sierpnia 1864.

(1013-3-5) **Joachim Frommer,**
w imieniu swojéj żony jako współsukcesorki.

Kupują się
Hipoteki pewne
w większych sumach.

Adres: „do **Józefa Kempnera** w Wrocławiu, franco, Tauenziehnstrasse Nr. 7.“ (1010-2-3)

BIORO KOMISOWE
dawniéj
L. SROCZYŃSKIEGO
W KRAKOWIE,
przy ulicy Floryańskiéj pod L. 335,
poszukuje:

Umieszczenia w domu obywatelskim za Guwernera lub za Buchhaltera do Kantoru lub wielkiego Handlu dla mężczyzny 34 lat mającego, 7ma językami mówiącego. Za najlepszą konduitę ręczy Kantor.

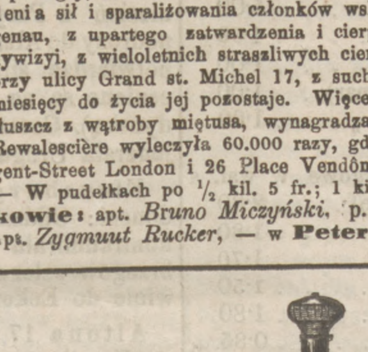
Guwernantka francuzka, życzy sobie umieszczenia w domu obywatelskim w Galicyi.

Posadzki dębowe i jaworowe w każdych ilościach do sprzedania. (344-23-)

Willa w pięknem położeniu Krakowa, blisko Wisły, z dwoma domkami i pięknym Ogrodem fruktowym, jarzywnym i wielkim placem na składy, oraz Stajnią i Wozownią, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Rządca dóbr, praktycznie i teoretycznie wykształcony, posiadający umiejętności Cukrownictwa, życzy sobie umieszbzenia.

Wieś w Sandeckiem, pod korzystnemi warunkami do sprzedania, składająca się z 330 gruntu ornego, 460 lasu, 30 łąk, pastwisk 18, stawów 17, ogrodu $1\frac{1}{2}$.— Budynki murowane dobrym stanie. Młyn, Tartak, Propinacya niesie 600 złr.



BIEDERMANN & OVERHOFF,
Opernring N. 7 w Wiedniu,

jeneralna Ajencya i główny Skład firmy: „Marshalla Synowie & Spółka, fabrykanta maszyn Gainsborough“ (w Anglii),

utrzymują na Składzie i przyjmują zamówienia na

Parowozy i Maszyny do młócenia, Maszyny parowe stałe, Młyny do mielenia zboża i kości, Maszyny do Olejarń, wszelkiego rodzaju Piły okrągłe i t. p.

Jeszcze nie wielom fabrykom powyższych wyrobów udało się, z najwyższą prostotą w konstrukcyi maszyn, z łatwością w poruszeniu i taniością, połączyć największą doskonałość roboty i jak najmocniejszą siłę. Najrozmaitsze nagrody, dyplomy i najpochwalniejsze uznania, obok nieustannie wzmagających się zamówień, są tego najpochlebniejszym dowodem, które dla rzeczonéj firmy są oraz nowym bodźcem do wykonywania wyrobów najlepszych i najdokładniejszych, jakie tylko targi wykazać mogą. Polecamy przeto nasze gospodarcze i innego rodzaju Maszyny z tem zaufaniem, że każdy nasz wyrób sam o sobie daje świadectwo, i siebie i nasz Zakład zachwala. (1035-4-6)

Ilustrowane Cenniki itp., służą na żądanie bezpłatnie, i takowych dostać można także w Ajencyach filialnych: w **Peszcie** u p. ***Franciszka Horvath,*** Waitznerstrasse Nr. 6; w **Czerniowcach** u p. ***Barucha Amster.***

W domu przy Małym Rynku pod L. $^{61}/_{431}$, jest od św. Michała do najęcia:

sala, cztery pokoje z gankiem, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, piwnica i strych.

Bliższa wiadomość u właściciela **Wilhelma Jlminga.** (1049 2-3)

A. Rosenberg,
Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,
leczy za pomocą
Elektro-Magnetyzmu

następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem: *reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy* (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków*; *słabości szpika pacierzowego*; *sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-14)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*